

Delegat ZSRR A. Gromyko przedstawił Zgromadzeniu Ogólnemu NZ projekt deklaracji o zasadach pokojowego współistnienia państw oraz propozycje w dziedzinie rozbrojenia

NOWY JORK.

Delegat ZSRR wygłosił wczoraj na posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego NZ dłuższe przemówienie, w którym zanalizował zadania stojące przed Organizacją Na rodów Zjednoczonych w dziedzinie zapewnienia trwałego pokoju.

Dla dalszego rozszerzenia współpracy międzynarodowej i zmniejszenia napięcia — powiedział Gromyko — delegacja radziecka przedstawia Zgromadzeniu Ogólnemu NZ projekt deklaracji o zasadach pokojowego współistnienia państw.

Projekt deklaracji głosi, że Zgromadzenie Ogólne NZ powinno wezwać państwa, aby opierały swe wzajemne stosunki na następujących zasadach:

- 1) wzajemne poszanowanie

Poznański kidnaper porwał dziewczynkę

Powracając ze szkoły 7-letnią Barbarę Kończak uprowadził wczoraj o godz. 12 nieznaną osobnik. W parę godzin później w mieszkaniu Kończaków zadzwonił telefon i nieznajomy mężczyzna oświadczył, że chce pertraktować na temat okupu.

W tym momencie w mieszkaniu nie było rodziców porwanej dziewczynki. Mężczyzna obiecał więc zadzwonić po raz drugi. Od tego czasu nie dał o sobie znać życia. Komenda MO prowadzi śledztwo.

integralności terytorialnej i suwerenności; 2) nieagresja; 3) wzajemne nieingerowanie w sprawy wewnętrzne z jakiegokolwiek względów natury gospodarczej, politycznej lub ideologicznej; 4) równość i wzajemne korzyści; 5) pokojowe współistnienie.

Następnie Gromyko omówił radzieckie propozycje dotyczące redukcji sił zbrojnych ZSRR, USA, Anglii i Francji w trzech etapach, redukcji zbrojeń zwykłych o 15 proc. oraz zakazu stosowania broni termojądrowej i likwidacji baz wojskowych na obcych terytoriach.

A. A. Gromyko ostrzegł rządów wielkich mocarstw zachodnich, że dopóki nie podpiszą one porozumienia w sprawie rozbrojenia i zakazu broni atomowej, dopóki będą zwiększały liczebność swych sił zbrojnych i ich uzbrojenie — dopóty Związek Radziecki będzie zmuszony zabezpieczać swe bezpieczeństwo, kordynując działalność w tym kierunku ze swymi sojusznikami m. in. uczestnikami Układu Warszawskiego.

Charakteryzując sytuację na Bliskim Wschodzie mówca podkreślił, że Związek Radziecki nie może obojętnie ustosunkowywać się do prowokacji na Bliskim i Środkowym Wschodzie, ponieważ zagraża ją one jego bezpieczeństwu. Mówca powtórnie zaproponował, by rządy czterech wielkich mocarstw zawarły porozumienie w sprawie wewnętrznej generacji w sprawie wewnętrznej krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu.

ZE SWIATA

... podał ministerstwo poczt i telegrafów NRF, pojęcia telegraficzne w Niemczech zachodnich zostały ostatecznie całkowicie zautomatyzowane.

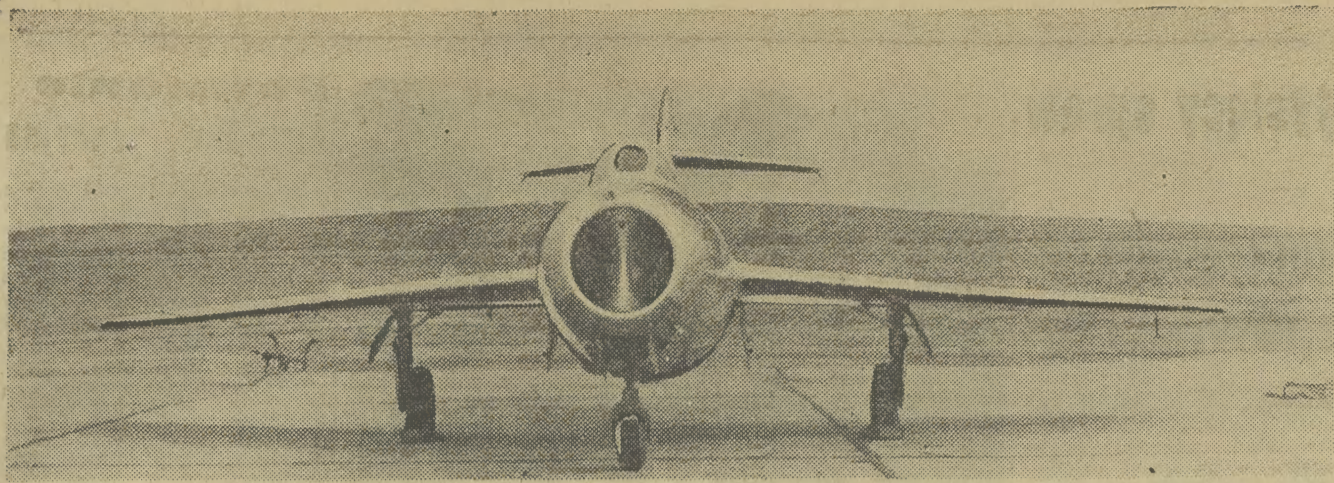
17 października br. obchodzona będzie 50 rocznica założenia wytwórni filmowej w Hollywood.

Przed 50 laty przybyło na miejsce dzisiejszego Hollywood pierwsze towarzystwo filmowe, aby nakręcić tam pierwsze sceny „Hrabiego Monte Christo”.

Jak podaje prasa zachodnia, w Damaszku, przed gmachem ambasady Związku Radzieckiego wybuchły dwie bomby. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Król Jordani Hussein podarował prezydentowi Libanu C. Chamounowi dwa samoloty.

Wczoraj w Toruniu rozpoczęła obrady ogólnokrajowy zjazd hodowców kwiatów. Celem zjazdu jest m. in. powołanie specjalistycznej sekcji kwiatarskiej przy Polskim Związku Ogrodniczym.



Zanim odrzutowce „wyszczelą” w powietrze, każdorazowo na pasie startowym odbywa się krótka odprawa z dowódcą klucza czy eskadry. Na zdjęciu: na tle polskich samolotów odrzutowych stoją piloci: kpt. Niedźwiedzki, kpt. G. Roszewski, por. Chabowski i por. Bakalarski. Oni to będą w niedzielę bohaterami indywidualnej akrobacji, oraz tzw. akrobacji lu strzanej.



Jutro na lotnisku w Rakowicach krakowianie (naturalnie jeśli pogoda dopisze) będą mogli podziwiać efektowne akrobacje lotnicze, skoki spadochronowe, wykonane przez pilotów i skoczków Aeroklubu krakowskiego. Gwoździem jednak programu niedzielnego święta będą akrobacje lotnicze, wykonane przez pilotów krakowskiej jednostki lotniczej na odrzutowcach polskiej produkcji. Będzie to nie tylko akrobacja indywidualna, ale zespołowa, wykonana przez 5 pilotów „pod batutą” kpt. Dębowskiego. Akrobacja tego typu wykonana będzie po raz drugi w Polsce. Poza tym do ważniejszych atrakcji należeć będzie również przelot klucza samolotów odrzutowych z dopalaczami z szybkością ponaddźwiękową, oraz wiele, wiele innych, które znacie już Czytelnicy, z zapowiedzi prasowych.

Ponieważ niewielu krakowian miało możliwość oglądania z bliska samolotów odrzutowych postanowiliśmy zaprezentować Czytelnikom „Echa” nasze „bojowe jednostki” przygotowujące się do pokazów na lotnisku krakowskim.

Piloci są już w samolotach. Padają słowa zwyciężki komendy. — Dysza jest? — Jest! — Płomień jest? — Jest! — odpowiadają mechanicy. Pilot włącza silnik, kotuje maszyną na pas startowy i wzląduje w powietrze.

Ale, aby piloci mogli wywijać w powietrzu esy-floresy, maszyny ich muszą przygotować do lotu mechanicy. Krakowska jednostka lotnicza może poszczycić się najstarszym w Polsce, inż. mechanikiem płk Leonem Szurkiem, który w lotnictwie pracuje już od 1926 r. Płk Szurek to prawdziwie żywa encyklopedia lotnictwa. Pamięta on pierwsze typy samolotów śmigłowych takich jak „Fartman” — „Codron” i inne.



Radą i pomocą pilotom sportowym chętnie służą ich wojskowi koledzy. Na zdjęciu: major Jerzy Pamuła w przedstawił rozmowę z pilotem sportowym Tadeuszem Augustyniakiem. Major Pamuła jest wiceprezsem krakowskiego Aeroklubu. Fot. i tekst J. LEWICKI

Nowe uprawnienia nadane Państwowej Inspekcji Handlowej zapewnią większą skuteczność w wykrywaniu przestępstw

Przyjęcie przez Radę Ministrów projektu dekretu o rozszerzeniu zakresu działania i kompetencji Państwowej Inspekcji Handlowej jest dalszym, bardzo ważnym krokiem na drodze walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu.

Doniosłe znaczenie dekretu polega przede wszystkim na tym, że uprawnia on PIH do przeprowadzania kontroli we wszystkich przedsiębiorstwach handlowych — detalicznych i hurtowych oraz w zakładach produkcyjnych podległych resortowi handlu i innym resortom przemysłu, jeżeli zakłady te produkują towary rynkowe.

Inspektorzy PIH uprawnieni są także obecnie do prowadzenia dochodzeń, bez konieczności przekazywania ich — jak to było dotychczas — Milicji Obywatelskiej. Pełne materiały z dochodzenia przeprowadzanego przez inspektorów PIH dostarczane władzom prokuratorskim, mogą być dla sądu podstawowym dokumentem oskarżenia.

Nowe uprawnienia nadane PIH zapewniają większą skuteczność w wykrywaniu przestępstw.

Funkcjonariusze PIH bowiem, mogąc wykrywać je nie tylko w sklepach, w dyrekcyjach przedsiębiorstw hurtu i detalu, ale również w magazynach i składnicach oraz w zakładach przemysłowych produkujących towary przeznaczone na rynek — mają możliwość dojścia do źródeł powstania nadużyć.

Szybsze wykrywanie nadużyć i niezwłoczne przeprowadzenie dochodzenia wpłynę także korzystnie na usprawnienie toku prac sądów i nie pozwoli na zacieranie śladów przestępstw i umarzanie spraw — co było ostatnio b. częste wskutek przewlekłego trybu ich rozpatrywania i braku odpowiednich dowodów.

Józef Niewiarowski skazany na 8 lat więzienia

Józef Niewiarowski skazany został przez Sąd Powiatowy w Lublinie na karę 8 lat więzienia, z utratą praw publicznych i bywalskich praw honorowych na lat 5.

Oszust uchodził za rzekomego naczelnika, majora i dyrektora itp. wyłudził od wielu mieszkańców wysokie sumy pieniężne, obiecując w zamian przydział mieszkań, zwolnienie określonych osób z więzienia.

Gest kanclerza...

Informacje z Bonn na temat ewentualnych koalicji w przyszłym rządzie, są dotychczas bardzo skąpe. Przypuszcza się, że konferencje kierownictwa partyjnych nie udziału w ciągu bieżącego tygodnia ostatecznych wyjaśnień w tej sprawie. W najbliższym czasie DP i — jak podaje DPA — ponoc również z FDP. Jak stwierdzają koła poinformowane w Bonn, kanclerz pragnie zakończyć rozmowy na temat

składu nowego rządu do dnia swego wyjazdu do Szwecji na ślub syna, a więc do 6 października. Jakkolwiek koalicja z SPD nie wchodził absolutnie w grę, mimo to Adenauer zamierza zaprosić na rozmowę przewodniczącego SPD, Ollenhauera, ażeby go poinformować o założeniach rządu w okresie przejściowym, do czasu utworzenia i zaprzysiężenia nowego rządu. Ten gest wobec pokonanego przeciwnika interpretowany jest tutaj jako udzielenie pośredniej pomocy Ollenhauerowi, a takowemu przez lewe skrzydło własnej partii. Jak stwierdzają bowiem tutejsze koła poinformowane, kanclerz uważa, że nie leży bynajmniej w interesie CDU ewentualność dojścia do rozłamu w szeregach socjaldemokracji, albo też wysunięcia się na czoło partii takich ludzi jak Carlo Schmidt lub Wehner. Z tego względu również kanclerz przestrzegł własną partię przed zbyt głośnym trąbieniem w fanfary zwycięstwa.

Austriacki przemytnik — krakowski paser

Wydział Śledczy stołecznej prokuratury zakończył dochodzenie w sprawie olbrzymiej afery przemytniczej zegarków z Wiednia do Polski. Na ślad afery natrafiono w Toruniu, gdzie zatrzymano osobnika, przy którym znaleziono 100 przemyconych zegarków. W wyniku energicznego śledztwa natrafiono na ślad szajki przemytniczej. Przemycznikiem był obywatel austriacki Johann Ragl. Przewoził on zegarki do Polski samochodem. Głównym odbiorcą przemytnictwa był mieszkaniec Krakowa — Mieczysław Dudek. Ragl dostar-

czył Dudkowi 10 tys. zegarków, za które otrzymał 50 tys. dolarów, ponad 2 miliony zł i 300 kg srebra. Ragla aresztowano na granicy Polski. Znaleziono przy nim 5 tys. dolarów. Podczas rewizji w mieszkaniu Dudka natrafiono w skrytkach na 670 zegarków i 14 tys. dolarów. W wyniku śledztwa aresztowano 11 osób, wśród których poza Raglem i Dudkiem znajdują się także J. Mudrak, P. Duczyński i W. Błat. Rozprawa sądowa przeciwko szajce przemytników odbędzie się w Krakowie.

Każdego miesiąca około 100 tysięcy spraw wpływa do sądów —

W tym roku zaległości wynoszą 400 tys. spraw — Najtrudniej walczyć z łapownikami

Nasz specjalny wysłannik telefonuje z narady w Ministerstwie Sprawiedliwości

Wczoraj wieczorem w gmachu Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie odbyło się spotkanie dziennikarzy z ministrem sprawiedliwości — Marianem Rybickim. W pierwszej części obszernego omówienia minister zajął się aktualnymi problemami sądownictwa w związku z krajową naradą prezesów sądów wojewódzkich, która odbędzie się 27 i 28 września w Warszawie. Narada ma na celu pokazanie sędziom na tle zjawiska wzrostu przestępczości gospodarczej i szkód ponoszonych przez państwo wskutek nadużyć — niewspółmierności represji karnych. Wymowa stanu orzecznictwa i nagminnego zjawiska zawieszania kar powinna sama bez żadnego nacisku wywrzeć wpływ na sądownictwo w kierunku pewnego zaostrożenia represji.

Wzrost przestępczości gospodarczej i szkód ponoszonych przez państwo wskutek nadużyć — niewspółmierności represji karnych. Wymowa stanu orzecznictwa i nagminnego zjawiska zawieszania kar powinna sama bez żadnego nacisku wywrzeć wpływ na sądownictwo w kierunku pewnego zaostrożenia represji.

Na ogół lipcowa ustawa o zwalczaniu spekulacji, art. 286 KK o przestępstwach urzędniczych i inne zawierają dostateczne sankcje do zwalczania przestępczości tego typu. Wyjątkiem jest nieregulowana sprawa konfiskaty mienia zagarniętego przez przestępcę, a przechowywanego u osób bliskich lub współników. Istnieje projekt, aby wprowadzić „ustawowe domniemanie”, że majątek znajdujący się u krewnych należy do przestępcy. Chcąc uchronić to mienie przed konfiskatą, osoby te będą musiały udowodnić, że stanowi ono ich wyłączną własność.

Drugim poważnym zagadnieniem jest wykrywalność łapownictwa. Jak trudno dowiedzieć tego rodzaju przestępstwa, niech świadczy tylko 300—400 spraw wykrywanych rocznie przy nagminności tego zjawiska. Przyczyną niskiej wykrywalności bywa zwykle solidarność, jaka łączy łapownika z jego klientem. Wprawdzie art. 47 małego KK zapewnia bezkarność osobie, ujawniającej łapownika, ale jest to bodziec niewystarczający. Metodą postępowania powinno być rozbięcie tej solidarności i ściąganie od łapownika pobranych łapówek.

Na tropie tajemnic

Sforsowali klasycznie pionową barykadę skalną

„Jaskinia Wysoka” uważana jest przez grotolarzy nie tylko za trudną i niebezpieczną, ale również za jedną z najbardziej tajemniczych w Tatrach zachodnich. Próbowano już wielokrotnie zapuszczać się w jej nieznaną dotąd korytarze strzeżone przez zwaliny skał.

Jeden z tajemniczych zaułków „Wysokiej” udało się ostatnio zbadać grotolarzom, zakopiańskim, którzy pod kierownictwem inż. J. Frączka i R. Winiarskiego sforsowali klasycznie pionową barykadę skalną zagradzającą dościsłe do istniejącego za nią korytarza. Wielogodzinny trud i ryzyko opłaciło się uczestnikom wyprawy: odkryli oni dalszy ciąg grotę „Wysokiej” stanowiący korytarz z pięknie ukształtowanymi ścianami, zdobny we wspaniałe nacieki.

Jak przypuszczają grotolarze, korytarz rozciąga się na znacznej przestrzeni i biegnie w kierunku grotę lodowej, która znajduje się w „ciemniaku”. Potężne płyty kalcytowe i bloki wapienne strzegą jednak jego dalszych wspaniałości przed oczyma ciekawskich.

HELSINKI.

W piątek wieczorem zmarł w swojej posiadłości pod Helsinkami znakomity kompozytor fiński J. Sibelius. Zmarły liczył 92 lata.

W Syjamie — po zamachu stanu

DELHI

Sytuacja w Bangkoku powoli normalizuje się. W najbliższym czasie ma być zniesiony stan wojenny. Czołgi opuściły już miasto. Jedynie najważniejsze pozycje w stolicy są nadal obsadzone przez oddziały wojskowe.

Wzrost przestępczości gospodarczej, a na wokandach sądowych we wrześniu znajduje się 80 spraw tego rodzaju. Według oceny Ministerstwa Sprawiedliwości stosowane represje karne nie uwzględniają rozmiarów przestępczości, a co gorsze obniżyła się ilość rewizji wyroków. W 1956 roku stopień rewizji, zakładanych przez prokuratora, wyniósł 3,9 proc., a w pierwszym półroczu 1957 r. już tylko 3,3 proc. w stosunku do wszystkich osób skazanych. W chwili obecnej nastąpił wydatny wzrost rewizji ponieważ nawet Ministerstwo Sprawiedliwości wniosło 200 rewizji na niekorzyść oskarżonych, podczas gdy zwykle bywało na odwrót. W celu wydobycia wszystkich wyroków budzących zastrzeżenia, uruchomiono szeroki nadzór sądowy. Ujemnym zjawiskiem jest tutaj brak zainteresowania prezesów sądów wojewódzkich orzecznictwem i niewykorzystywanie przysługujących im uprawnień.

Na łamach prasy i w wystąpieniach publicznych słychać głosy, domagające się specjalnych trybów i kar. Wiele przestępstw istotnie może być ściganych w trybie doraźnym. W praktyce oznacza to przyspieszenie dochodzeń, wymiar kary powyżej trzech lat więzienia a w wypadkach skrajnych — nawet zastosowanie kary śmierci. Na razie wpływało do sądów 8 wniosków o rozpatrzenie poważnych spraw w trybie doraźnym.

Przechodząc do omówienia stosunków między wymiarem sprawiedliwości a prasą, minister sprawiedliwości stwierdził, że w ostatnim okresie „wyroki sądowe stawały się nierzadziej bestsellerami prasy”. Sądownictwo znalazło się pod silnym ostrzałem krytyki prasowej, nie zawsze zrzeszła słusznie, na co przytoczył liczne dowody. Po raz pierwszy miało to miejsce przed Pałdźniernikiem, kiedy atakowano wymiar sprawiedliwości za wypaczenia i błędy, a po raz drugi obecnie, gdy przedmiotem krytyki jest liberalizm i przewlekłość postępowania. Duża ilość wiadomości prasowych o przestępczości i ślamazarności sądów wywołuje w społeczeństwie nastroje bezradziejskości. Nie zrzekając się prawa do krytyki, prasa powinna — zdaniem ministra — wprowadzić więcej fachowości, rzetelności i spokoju w swoich relacjach.

Na zakończenie spotkania rozwinęła się długotrwała i ożywiona dyskusja.

W. KAIDER

Pedwondy wybuch amunicji

Ludność Casablanki szeroko komentuje olbrzymi wybuch, który nastąpił w pograżonym na dnie morskim, statku zatopionym w porcie. Statek zatopiono w r. 1942. Pod pokładem jego znajdowały się większe ilości amunicji. Ostatnio rozpoczęto próby wydobycia statku. Nieoczekiwanie amunicja, znajdująca się pod pokładem torpedowca, wybuchła.

Ofiarą katastrofy padło 9 osób; kilkanaście odniosło poważne rany.

Krajowa Loteria Pieniężna

WYŻSZE WYGRANE (TABELA NIEURZĘDOWA) CIĄGNIENIA I RZUTU 20 KRAJOWEJ LOTERII PIENIĘŻNEJ (20. IX 1957 r.)

30.000 zł nr 120741.	9354 10063 11735 12663 14346 16545
20.000 zł nr 118791.	17092 17188 18006 19007 20299 22901
10.000 zł nr nr 35566 48111 58380 71782 106607.	28009 29717 29671 29769 30215 30867
5.000 zł nr nr 10146 56133 69889 67972 72508 85113 128961 133576.	31217 31543 31721 33104 33647 33656
2.000 zł nr nr 4772 13761 15027 19003 19707 20079 20949 21800 26798 30012 31339 39368 40878 43730 57197 58154 60078 65580 102245 111860 114109 128879	34138 34838 36465 38803 39885 41436
1.000 zł nr nr 512 1817 1821 1972 1980 2989 3918 5342 5548 6019 8805	41973 42260 43112 43281 46378 46889
	49215 49850 49988 50995 51482 51751
	52522 52566 53188 53572 53679 54098
	54282 54627 55910 56732 56948 61309
	63504 63612 64887 65084 65203 66007
	66606 69607 69836 70884 70964 71291
	71320 71993 72081 74208 74957 77774



Pierwsza pięciolatka „Wierzbicy“

20 bm. minęło 5 lat od uruchomienia cementowni „Wierzbica”. W okresie tym „Wierzbica” wyprodukowała ponad 1.300 tys. ton wysokogatunkowego cementu. Gdyby go załadowano na 20-tonowe wagony kolejowe to uformowany w ten sposób transport miałby przeszło 5.300 km długości.

Zakończenie pierwszej 5-letki „Wierzbicy” zbliża się z rozpędzeniem w biegu. Obok istniejących już obiektów, powstanie tu do 1960 r. drugi, takiej samej wielkości zakład produkcyjny.

Marcel Cachin otrzymał Order Lenina

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR nadało zasłużonemu działaczowi Francuskiej Partii Komunistycznej M. Cachin — Order Lenina za długoletnią działalność na rzecz umocnienia przyjaźni narodów Francji i Związku Radzieckiego.

20 bm. minęła 88 rocznica urodzin Marcel Cachina.

Przenośny basen kąpielowy

W fabryce tkanin technicznych w Legionowie pod Warszawą wyprodukowano pierwszy przenośny basen kąpielowy dla dzieci. Basenik, o rozmiarach średniego pokoju można ustawić w ogródku, na tarasie, a nawet w krytym pomieszczeniu, byle w pobliżu był dopływ wody.

Fabryka przystąpiła do produkcji tych basenów z myślą przede wszystkim o przedszkolach.

...Adenauer — „mój wielki przyjaciel“

Charakterystyczne oświadczenie złożył na konferencji prasowej James Hagerly, rzecznik prasowy prezydenta Eisenhowera.

Przekazał on dziennikarzom amerykańskim następujące oświadczenie prezydenta:

„Prezydent polecił mi wyrazić wielkie zadowolenie z powodu „wycieczki w wybrach kanclerza Adenauera”. Rzecznik prasowy Białego Domu podkreślił, że w oświadczeniu tym prezydent Eisenhower nazwał Adenauera „swoim wielkim przyjacielem“.

W piątek w godzinach popołudniowych przybyła do Pekinu polska delegacja wojskowa z ministrem obrony narodowej generałem broni Marianem Spychalskim na czele. Na zdjęciu: minister obrony narodowej generał broni M. Spychalski w rozmowie z ministrem obrony narodowej ChRL marszałkiem Peng Teh-huai.

Rektor Politechniki Krakowskiej prof. dr B. Kopyciński o pobycie w NRF

Nawiązanie współpracy naukowej, wymiana osiągnięć, a także dostęp i korzystanie z nieopublikowanych dotychczas prac zagranicznych uczonych — oto główne momenty naszych kontaktów z zagranicą na polu nauki i techniki. Dość szeroka współpraca nawiązała m. in. Politechniki Krakowskiej. A oto kilka słów informacji uzyskanych na ten temat od rektora uczelni prof. dr inż. Bronisława KOPYCIŃSKIEGO.

Węgry, Czechosłowacja i NRD to państwa z którymi od dawna nawiązałyśmy wymianę naukową. Również coraz bardziej realnych podstaw nabiera nasz kontakt z Zachodem. M. in. z naukowcami i wybitnymi inżynierami oraz profesorami uczelni technicznych w Norwegii, Szwecji a także NRF. Te ostatnią odwiedziłyśmy przed kilkoma dniami. 40-osobowa delegacja Krakowskiej Politechniki bawiła przez 5 dni w zachodnim Berlinie.

W czasie naszego tam pobytu zorganizowanych zostało kilka spotkań z niemieckimi naukowcami, zwiedzaliśmy miasto, a przede wszystkim interesowało nas ich nowe budownictwo. I tu muszę powiedzieć, że ja osobiście, jako konstruktor nie zobaczyłem zasadniczo nic nowego w tamtejszych rozwiązaniach konstrukcyjnych. Jak również znane nam są ich metody budownictwa wielkopłytowego. Niemniej sama jakość wykonawstwa oraz wykończenie — wprost zaskakujące. Przeważały tu przede wszystkim materiały oparte na bazie mas plastycznych, wykonane bez jakichkolwiek usterek i braków.

Trzeba przyznać, że daleko nam jeszcze do takiej jakości. Nie bądźmy jednak pesymiści. Dzięki bowiem możliwościom porównania naszego postępu technicznego z za-

Wież wkroczyła w drugi etap prac polowych

Po obfitującym w liczne trudności okresie żniw, wieś wkroczyła w drugi etap tegorocznych prac polowych — siewy jesienne i wykopki.

Z tegorocznych zbiorów zamierza się kupić po cenach rynkowych łącznie 1.100 tys. ton ziarna, czyli dwukrotnie więcej niż w roku ub. Skup rynkowy nie nabrał jednak jeszcze większego rozmachu, gdyż rolnicy są zajęci pilnymi pracami polowymi i nie mają wiele czasu na miocenie zboża.

Powstanie Rada Motoryzacyjna

Rada Ministrów postanowiła powołać Radę Motoryzacyjną, jako organ doradczy i opiniotwórczy rządu w sprawie rozwoju motoryzacji, która interesuje żywotnie zarówno wszystkie gałęzie gospodarki jak i obywateli.

Zakresem działania Rady ma być objęty nie tylko sam przemysł motoryzacyjny i transport samochodowy, ale i związane z tym sprawy importu i eksportu, zaopatrzenie w paliwa, sprawa części zamiennej i ogumienia, budowa i konserwacja dróg itp.

300 wsi! zatopiła woda!

DELHI

W stanie Uttar Pradesh po długotrwałych ulewnych deszczach wystąpiły z brzegów miejscowe rzeki zalewając 200 tys. akrów ziemi i zatapiając 800 wsi. Straty na skutek powodzi poniosło 300 tys. osób.

granica — wpłynie to niewątpliwie dodatnio na rozwój „praktyki technicznej” w naszym kraju. Takie bezpośrednie sprawdzanie własnych osiągnięć i ocenianie ich wartości względnie jakości w stosunku do podobnych, stosowanych za granicą — może przynieść tylko korzyść.

Wspominając naszą wizytę w zachodnim Berlinie — wypada jeszcze podkreślić serdeczne i gościnne przyjęcie, jakiego doznaliśmy od gospodarzy. Nasza wizyta była również żywo i pozytywnie komentowana przez tamtejszą prasę.

Jeżeli chodzi o plany na przyszłość — mamy obecnie w programie wyjazd do Jugosławii, gdzie zostaliśmy zaproszeni przez Belgradzką Politechnikę. (Paw.)

Czwarta baza lotnicza USA w Hiszpanii

1000 żołnierzy amerykańskich objęło służbę w nowej bazie lotniczej Torrejan, położonej na północno-wschód od stolicy Hiszpanii — Madrytu.

Lotnisko przystosowane jest do lądowania bombowców odrzutowych oraz myśliwców rozwijających prędkość „ponaddźwiękową“.

Torrejan jest czwartym lotniskiem strategicznym sił powietrznych USA znajdującym się na terytorium Hiszpanii.

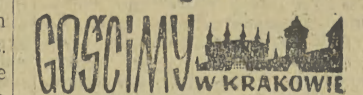
Na dnie fiordu odkryto

statki Wikingów!

KOPENHAGA

Na dnie fiordu Roskilde na duńskiej wyspie Zelandii znaleziono ostatnio drugi z kolei statek średniowiecznych Wikingów. Odkrycia tego dokonała grupa duńskich archeologów prowadzących badania podwodne przy wraku statku Wikingów pochodzącego prawdopodobnie z późniejszego okresu.

Niektóre części obu statków zostały wydobyte na powierzchnię, gdzie po konserwacji zostaną pocięte bliższym badaniom. W lecie przyszłego roku zostaną podjęte próby wydobycia obu statków.



...kilkudziesięcioosobową delegację jugosłowiańskich hutników, która zapoznaje się z metodami pracy w Nowej Hucie. Poza tym gościmy w naszym mieście turystów czechosłowackich i węgierskich chemików.



Dr Mieczysław Tobiasz

Z Nazaretu do Kany Galilejskiej

Swietne szosy asfaltowe prowadzą w górzyste okolice Galilei z Haify i Akry. Coraz częściej spotykamy po drodze zakwiecone Arabki i Arabów w białych burnusach, a w pewnym miejscu, nawet wielbłąda niosącego na grzbiecie snopy zboża i szeroko rozpostarte namoty kocowników.

Po kilku godzinach jazdy samochodem, jedziemy doliną wzdłuż nagich gór nie przekraczających wysokości 1.000 metrów, a mimo to wyglądających okazale. Wrażenie takie odnosi się dlatego, że są urwiste i pozbawione jakiegokolwiek zadrzewienia. Pośrodku doliny znajduje się jezioro Chulon. W jego sąsiedztwie toczą się częste walki z racji bliskości granicy libańskiej i syryjskiej. I dlatego to pewnie stałym rekwizytem na stoliku nocnym w domkach kibucowych jest automat i to zarówno u mężczyzn, jak i u kobiet. Wyjeżdżającym zaś w pole kombajnom towarzyszą rolnicy, którzy obok łopaty czy kopaczki, mają przerucony przez ramię karabin. Przejazd nocą w tych stronach jest niebezpieczny i już o zmierzchu widać na pograniczu zabudowań posterunki wystawione przez poszczególne kibuce.

Położone w górach miasteczko Nazaret urzeka architekturą i malowniczością położenia. Szosa wije się serpentynami w górę i stąd sylweta Nazaretu ukazuje się ciekawym oczom turysty w różnych ujęciach. W czasach biblijnych mieszkańcy tych stron i całej Galilei byli w pogardzie u Żydów i przejęli to Arabowie

Czy wiesz, że w nowojorskim parku stoi pomnik Władysława Jagiełły? Oto jego historia:

Mało kto wie, że w Nowym Jorku, w centralnym parku, stoi pomnik Władysława Jagiełły. Pomnik zdołał dział polski na wystawie światowej w Nowym Jorku w 1939 r. i został przekazany po jej zamknięciu zarządowi miejskiemu Nowego Jorku.

Pomnik posiada nie mówiący napis: „King Jagiełło — Poland”. Obecnie centrala towarzystw polskich w Nowym Jorku proponuje zmienić napis, tak, aby wyjaśnił on dokładnie obcym, kim był Władysław Jagiełło. Po uzgodnieniu z departamentem parków i ogrodów zarządu miasta Nowy Jork, pomnik ma mieć następujący napis:

„Władysław Jagiełło, król polski, wielki książę Litwy 1386—1434, twórca unii (free union) ludów środkowo-wschodniej Europy. Zwycięzca najędźców teutońskich pod Grunwaldem 15 lipca 1410 r.”

Opiekę nad pomnikiem objęły ostatnio organizacje polskie. (en)

nazywając chrześcijan — nasara. Od tego przezwiska nazwa arabska miasta brzmi En Nassira. Pierwotnie mieszkańcy tej górskiej i ubogiej osady mieszkali w grotach i takie pokazuje się w podziemiach świątyń chrześcijańskich.

Stawa miasteczka rozeszła się po świecie w okresie krzyżowych, gdy pielgrzymi udawali się tu dla uczczenia miejsca rodzinnego Chrystusa. Jedyna w miasteczku studnia nazwana źródłem N. P. Marii, od wieków czczona jest przez chrześcijan. Przy niej powstała bazylika św. Gabriela z grotą i schodami domu rodzinnego Chrystusa. Kościół ten zbudowany przez prawosławnych, ma ciekawą architekturę zabytkową a w jego wnętrzu popi z długimi brodami i kokiem z tyłu głowy, odprawiają w aśście chrześcijan Arabów melodyjne nabożeństwa. Kościół zwiedzaliśmy właśnie w momencie okadzania wienych przez popów i dlatego w ceremonii tej uczestniczyliśmy również i my.

Tradycja łacińska twierdzi jednak, że miejsce domu Chrystusowego było w pośrodku miasteczka o czym przekonuje zresztą szereg wykopalisk związanych z budową nowej bazyliki, nie odbiegającej stylowo od dawnych kościołów romańskich. Już w V wieku stała tu bazylika Zwiastowania, przebudowana w okresie panowania krzyżowców. Zburzona w r. 1263 przez Arabów, w podziemiach przypominających do złudzenia podziemia katedry na Wawelu, zachowała bizantyjskie fragmenty posadzki. W muzeum klasztornym oprowadza piękna zakonnica mówiąca po francusku, pochodzenia arabskiego, z naciśniętym podkreśleniem, że bardzo lubi Polaków. Nic dziwnego, w czasie ostatniej wojny było ich tu bardzo wielu. Pokazuje odnalezioną w r. 1919 głowicę romańskich kolumn, żalobne kaganki gliniane i szczątki rzeźb. Domek N. P. Marii z białych kamieni, zamyka grotę wykutą w wapiennej skale.

Na miejscu zburzonej przez sultana Bibarsa bazyliki krzyżowców, franciszkanie zbudowali w ciągu niespełna 7 miesięcy świątynię zachowaną w ruinie. Emir Druzów pozwolił im w r. 1620 otoczyć opieką miejsce Zwiastowania, ale nie wolno im było wnieść kościoła. Nastąpiło to dopiero w r. 1730, gdy turecki gubernator Galilei celowo przedłużył swą podróż do Mekki, by jego przyjaciel a ówczesny przeor franciszkański miał czas wnieść ówczesny kościół. Istniało bowiem prawo, że co zostało zbudowane nawet ukradkiem, nie wolno było zburzyć. Tak legenda głosi, że dzwonnica zbudowana została w ciągu jednej nocy.

Przechodząc przez wąskie, średniowieczne uliczki miasteczka z tajemniczymi ganiami, zabytkowymi portalami i rynsztokiem w pośrodku, widać się wielką ilość warsztatów stolarskich. Mieszkańcy, w większości Arabowie, żyją w miasteczku ruchliwie, gwarnie, z temperamentem. Bazar pelen wystawionych na próg towarów i charakterystycznych dla Palestyny oliwek, bananów, soczewicy, rodzynków, migdałów itd. Prymitywność zaimprovizowanych sklepów i roje much, odstrasza od jakiegokolwiek kupna. Tak jednak musiało wyglądać życie średniowiecznego miasta i ma się wrażenie, nie tyle że jest się na Bliskim Wschodzie.

ile cofniętego czasu wstecz o kilka wieków. Sprzedawane pamiątki w pomieszczeniu przy pustej, starej synagodze, nie stoją na wysokim poziomie artystycznym. Najciekawsze są figurki przypominające sprzedawane na krakowskim Emausie, a wyobrażające Żydów w białych pończochach i chałatach. Jedną z tych figurek zawędrowała do Muzeum Historycznego miasta Krakowa. Obserwując ruch uliczny i piękno otoczenia Nazaretu, pozostaje się pod urokiem jego zabytków, arabskich mieszkańców i folkloru niespotykanego już w innych miastach Izraela.

Z kolei zwiedzenie słynnej Kany Galilejskiej, nie stanowi większej rewelacji. Jest to jakby pomniejszony Nazaret, z kościołem o architekturze hiszpańskiej z XVIII wieku, którą widzi się także i w Ameryce Południowej. Rozprawiający Arabowie w burnusach, spoglądają spod oka na turystów, ale bez nienawiści, gdyż są to także chrześcijanscy współwyznawcy. Kościół franciszkański zbudowany na ruinach poprzednich budowli, w tym starożytnej synagogi, posiada w podziemiach mury z okresu krzyżowców i posadzkę mozaikową z wcześniejszego okresu. Pokazywane dwie gliniane stągwie jako rzekomo autentyczne, jedynie archaiczna forma przypominają używane w czasach Chrystusowych. Piękno ich linii kusi do zakupu i przewiezienia jako pamiątki do Polski. Naprzeciw kościoła stoi cerkiew z XVII wieku, w której mają być także rzekomo autentyczne stągwie. Jest oczywiste, że kilkakrotne najazdy i krwawe rzezie mieszkańców a także okres dwóch tysięcy lat nie pozostawiły prawie nic z biblijnego przemienienia wody w wino. Pozostała jedynie piękna tradycja i trochę relikwii wykopaliskowych. Być może, że ziemia jeszcze kryje jakieś ciekawe szczątki przeszłości, które czekają na swych odkrywców.

Racja leży pośrodku

Wszyscy, którzy posiadają aparaty radiowe znają to bardzo dobrze: nadawana z płyt melodia cichnie, w jej miejsce włącza się głos spikera: „Uwaga! Dla ciężko chorego potrzebne jest lekarstwo o nazwie... Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem...”. Nikt z przygodnych słuchaczy ani przez moment nie wątpi, iż w komunikacie tym chodzi o środek zagraniczny. Tylko, że jeden z nich słuchając go z optymistycznym spokojem i wyrozumieniem, inni natomiast — pesymiści — zwracają rodzimemu przemysłowi. Że ni by jak jeszcze długo będziemy oglądać się na cudze podwórka, kiedy nasze, własne, powinno być już chyba uporządkowane?

Którzy z nich mają rację?

I DOBRZE, I ŹLE

Leki zagraniczne cieszą się u nas dużą popularnością. Mało. One po prostu urzekają. Ileż by naliczyć można takich wypadków, kiedy chorzy wydają pieniądze na angielską czy amerykańską penicylinę, postępując równocześnie tańszą, krajową. A przecież penicylinę my sami do innych państw eksportujemy i, jako żywo, nie musimy się jej wstydić. Ale penicylina to tylko „klasyczny” przykład, znalazłoby się ich znacznie więcej. To samo jest chociażby i z calcium gluconicum, codeiną i in. Tymczasem pesymiści winni pamiętać, że nasze leki są wytwa-

rzane według umownych międzynarodowych norm, że nad ich poprawnością czuwa nie tylko kontrola techniczna produkujących je fabryk, ale i Państwowy Zakład Higieny oraz Instytut Leków, i że dlatego środki te nie ustępują jakościowo analogicznym lekom zagranicznym.

Inna natomiast sprawa, to różnorodność specyfików. Na tym polu zagranica bije nas na głowę. Tak z grubszą rączką biorąc, w aptekach Paryża, Londynu czy Nowego Jorku klient ma do dyspozycji pięciokrotnie większy „wachtlarz” gotowych leków, niż pacjent Krakowa, Warszawy czy Łodzi. Co prawda część tych zagranicznych środków posiadając te same lub bardzo zbliżone do siebie składniki, nosi równocześnie różne nazwy patentowe (w zależności od fabryki, która je produkuje), niemniej jednak, nawet przy uwzględnieniu i tego zjawiska daleko jeszcze naszej farmacji do zagranicznego poziomu.

LEKARSTWO — TO NIE BUTY

Nie dysponując ścisłymi cyframi. Na podstawie ogólnikowych danych można jednak przyjąć, że nasz przemysł farmaceutyczny pokrywa zapotrzebowanie rynku w ok. 70 procentach. A więc nie domagając się więcej, a i szczególnie w zakresie różnorodności leków. Dlaczego? Przede wszystkim dlatego, że przemysł ten jest zbyt mało elastyczny. Że wprowadza-

zenie do produkcji nowego środka wymaga przeciętnie długich trzech lat. Bo najpierw trzeba nową produkcję opracować laboratoryjnie, potem zaplanować, jeszcze potem wykonać tzw. wstępne jej założenia, następnie przekazać biurom projektowym do zaprojektowania, potem przedłożyć centralnym zarządom i ministerstwu do zatwierdzenia, by w końcu projekt przekazać wykonawcy (a raczej wielu firmom - wykonawcom) do zrealizowania.

Kwestionować wypadnie może nie tyle potrzebę tych wszystkich czynności, ile w każdym razie zółwie tempo, w jakim są one wykonywane. A kwestionować trzeba dlatego, że gdzie jak gdzie, ale właśnie w medycynie życie pędzi szybko naprzód i że w równym stopniu towarzyszyć mu winien rozwój przemysłu farmaceutycznego. Nikomu ostentacyjnie korona z głowy nie spadnie, jeśli taki sam fason buciaków, jaki nosi obecnie, nosić będzie i za lat 3; z uszczerbkiem natomiast dla zdrowia pacjenta odbije się fakt, jeśli nie będzie mógł nabyć w aptece nowego, lepszego niż wszystkie dotychczasowe, środka.

PORZĄDKUJEMY PODWÓRKO

W lecie tego roku powstał w Warszawie Instytut Antybiotyków; w przyszłym roku (jak dobrze pójdzie — oby!) Zakłady w Tarchominie rozpoczną produkcję streptomycyny a Krakowskie Zakłady Farmaceutyczne zaopatrywać będą apteki w oxytetracynę; w instytutach farmaceutycznych Warszawy i Krakowa opracowuje się obecnie metody techniczne całego szeregu nowych leków, takich jak np. orinazy (przeciw cukrzycy), largactilu (przy chorobach nerwowych), czy cellyny (przeciw dusznicy bolesnej).

A więc nie można pomawiać nasz przemysł farmaceutyczny o całkowitą stagnację i ogłędanie się na cudze podwórka. Porządkujemy i nasze tylko, niestety, bardzo jeszcze powoli.

Dlatego też zarówno pesymistom jak i optymistom odpowiadamy: i jedni i drudzy macie tylko po trosze rację. Całkowita racja leży pośrodku.

JANINA LOVELL

Wrażenia uczestników podwodnej wyprawy

6 godzin, 9 minut trwało zanurzenie się batyskafu prof. Piccarda na olbrzymią głębokość — 3.200 m!

RZYM.

W ostatnich dniach batyskaf prof. Piccarda „Trieste” osiągnął rekordową głębokość zanurzając się na 3200 m pod poziom morza „w rowień tyrenskim, około 30 km na południe od wyspy Ponza. Na pokładzie batyskafu znajdowali się syn prof. Piccarda, inż. Jakob Piccard, znany uczoney szwajcarski, oraz profesor amerykański Morton Lomask.

Zanurzenie „Trieste” trwało 6 godzin 9 minut.

Batyskaf opuścił się na głębokość przekraczającą 3000 metrów jedynie dwukrotnie w swojej historii. Po raz pierwszy miało to miejsce w lecie 1953 r.

Głównym celem ostatnich prób były badania akustyczne. W tym celu towarzyszący batyskafowi statek opuścił na dno specjalny dzwon, którego dźwięki odbierane były przez urządzenia ultradźwiękowe zainstalowane na batyskafie. Uczestnicy podmorskiej wyprawy oświadczyli, iż wrażenia, jakie wynieśli z dna morza są wręcz fantastyczne.

„Odgłosy dzwonu odbierane przez nasze aparaty — oświadczył inżynier Piccard — słyszeliśmy jak w czasie procesji”.

Dzieląc się swoimi wrażeniami, uczeni oświadczyli, iż dno morza na głębokości przekraczającej 3000 m jest lekko pofalowane.

O ile chodzi o organizmy żywe, to na głębokościach tych zauważyli oni jedynie niewielkie mięczaki.



Taka oto chatka służy za mieszkanie tym, którzy przybyli z daleka. „Prywatny” teren wyznaczono za pomocą pustych butelek.



Poszukiwacze w akcji — poma gają nawet dzieci.

ODKRYTO JE zupełnie niespodziewanie. Pewnego marcowego dnia młody tubylec David Ambo podążył właśnie przez dzunglę, a znalazłszy mały strumyk, zapragnął ugasić pragnienie po skromnym posiłku ze świeżych sili-maków. Schylił się więc i nagle w piasku zauważył charakterystyczny błysk. Złoto! Radosna nowina rozeszła się lotem błyskawicy.

2200 ziomek zgromadziło się wkrótce w miejscu złotej żyły, tylko Ambo nie tknął cudownego piasku — miejscowy przesąd zakazuje bowiem odkrywcę złotego pola korzystać w jakikolwiek sposób z jego bogactw, gdyż spotka go wówczas niechybna śmierć.

Miejsce okazało się hojne. Jak donosi prasa amerykańska dotychczasowe poszukiwania przyniosły już kilkanaście razy większy „plon”, niż całe zeszloroczne prace poszukiwaczy w Kamerunie. (db)

(fot. „Life”)

Czytelnicy piszą

O wszystkim po trochu

„W kwietniu br. rozpoczął się remont naszej kamienicy. Wszystko byłoby w porządku, gdyby kierownictwo robót interesowało się cokolwiek remontem. Ale np. u mnie tj. w mieszkaniu nr 13 (pechowe!) dwa miesiące temu rozbrano ściankę wraz z drzwiami a w zamian postawiono mi piec, ale w taki sposób, że koń by się uśmieł. Jeżeli otrzymam z powrotem rozbrane drzwi, to trzeba będzie tzw. szabaśnik zamurować. Zwracałem się z tym do kierownika robót i do odpowiedzialnego majstra (zduna). Wszyscy orzekli, że piec jest w złym miejscu postawiony, że trzeba go przerobić i... na tym koniec. Więc kto ma to zrobić? Może ja?

Władysław Bielewicz

*

„Dłużej nie mogę na to biernie patrzeć. WPRD w Krakowie przeprowadza asfaltowanie ul. Królowej Jadwigi. Od ówch lat przedsiębiorstwo to parokrotnie zwoziło materiały potrzebne do naprawy nawierzchni, by po pewnym czasie znów je wywieźć. Wreszcie w czerwcu br. naprawdę przystąpiono do naprawy.

Kiedy wszystko było już przygotowane do asfaltowania przyszedli robotnicy z Przeds. Robót Wod.-Kan. i ulicę rozkopali. Po założeniu instalacji wszystko zasypano ziemią, ale niedokładnie, tak że część ziemi trzeba było wywieźć. Potem miejsce to zapadło się i znowu ziemię przywieziono.

Następną fazę robót rozpoczęli robotnicy... Gazowni znów wszystko rozkopując. Przed czterema miesiącami położono chodnik — dziś inni robotnicy go rozbierają bo ulicę trzeba wyprostować itd. Czy tego wszystkiego naprawdę nikt wcześniej nie mógł przewidzieć i uzgodnić?

K. D.

(nazwisko i adres znane redakcji)

—O—



Władysław Nalepa, Kraków. W sprawie opisanej w liście Pana należy zwrócić się bezpośrednio do Oddziału Kwaterunkowego Prez. DRN Grzegorzki. (2336)

Maria Jodłowska, Kraków. Dziękujemy za list. Uwagi Pani przekazaliśmy autorowi artykułu. (2320)

Franciszek Dzięwiński, Kraków. Zarząd Okręgu ZZ Prac. Przem. Spożywczego przeprowadził w wyniku naszej interwencji kontrolę w ZPC Wawel. Kontrola wykazała, że konwojenci i pracownicy magazynów nie otrzymywali za okres urlopu wypoczynkowego należnych im ustawowo wynagrodzeń. Np. w jednym z wypadków pracownik zamiast 1,043 zł otrzymał tylko 467 zł. Zarząd Okręgu zwrócił się do dyrekcji Zakładów z wnioskiem o uregulowanie sposobu obliczania wynagrodzeń za urlopy. (2084)

R. K., Kraków. Sprawę Pana badaliśmy. Uważamy, że może ją załatwić jedynie Oddział Kwaterunkowy Prez. DRN Stare Miasto. (2087)

B. W., Szczakowa. Uwagi tego rodzaju radzimy wpisać do książki zażeń sklepu. (2379)



Widoczna na fotografii ptasia rodzina to chyba najslawniejsi dziś skrzydlati mieszkańcy amerykańskich ZOO. Gdy przed dwoma miesiącami pisklęta przychodziły na świat obserwowali je z kamerą w rękę fotoreporterzy całego świata, pełniący tam dyżury przez pełne 24 godziny. Skoro jedno pisklę zdradziło objawy chorobowe, aureomycyna i achromycyna były natychmiast w użyciu.

Mało dzieci może mieć taką opiekę w niemowlęctwie, jaką dano tym ptakom — zapewniły dzienniki, wołało radio, udawadniały ekrany telewizji. Trud opłacił się. Dziś dwumiesięczne zórawie, z których tylko 29 sztuk pozostało jeszcze przy życiu, czują się wcale nieźle i zdaniem ornitologów rokuja nadzieję na zachowanie gatunku. (db)

fol. („Life“)

Kraj, w którym uśmiechają się nawet samobójcy

„Zawsze uśmiechać się. Zdzanie to w Europie brzmi jakgdyby wyrwane z tekstu operetki, w Azji jednak jest codzienną rzeczywistością. Takie jest pierwsze wrażenie przy wjeździe do Japonii i takie pozostaje wspomnienie z tego kraju.

Uśmiech jest nieodłącznym atrybutem japońskiego życia — kryje on jego cierpkie strony i niezbyt piękne zjawiska. Jest odpowiedzią na każde pytanie — na przyjazne „tak“ i pożałowania godne „nie“.

Cudzoziemcy uważają ten „wieczny uśmiech“ za maskę za którą Japończycy chcą ukryć swoje prawdziwe myśli, że kryją za nim liśią przebiegłość.

„Japończyk śmieje się jak ptak śpiewa“ powiada japońskie przysłowie. Dlatego też cudzoziemcy niesłusznie podejrzewają ukryte intencje tej pogody.

Japończycy wzrastają wśród uśmiechów i śmiechu i to staje się ich drugą naturą.

Wydaje się jednak, że najlepiej uzasadnia japońską filozofię życia następująca sentencja: „Umrzeć jest łatwo, ale żyć ciężko“. Zadenemu mieszkańcowi Zachodu nie jest tak łatwo zrezygnować z życia jak Japończykowi.

REDAGUJE KOLEGIUM

w składzie:

Jacek Adolf, Olga Dubanłowska, Maria Kwiatkowska, Zofia Lewartowska (z-ca red. naczk.), Janina Lovell, Zdzisław Morawetz (sekretarz odpow.), Teresa Stanisławska (redaktor naczelny).

REDAKCJA: ul. Wisłna 2, II p.

Skacze on w „Krater Samobójców“ na wyspie Oshima, bo życie, jak sądzi, nie może już mieć większego znaczenia, skoro ujrzał świętą górę Fudzijamę. Skacze w tę przepaść śmiejąc się do najbliższych: „Sayonara — Żyć szczęśliwie“.

Spotyka się niekiedy zakochane pary, które popełniają wspólnie samobójstwo, przesyłając w swoim ostatnim pozdrowieniu słowa: „Dwoje szczęśliwych ludzi“.

Ślusznik można powiedzieć, że uśmiech Japończyka służy nie tylko aby wyrazić radość życia, ale po to, aby uśmiechem pokryć brzydotę życia. Im bardziej fatalna sytuacja, tym głośniejszy śmiech. Najbardziej „hłobowe wieści“ zwiastuje się z uśmiechem.

Niewiele właściwie zmienił pod tym względem również okres wojenny i powojenny.

W dalszym ciągu jak niegdyś uważa się za niestosowne obarczać innych swoimi kłopotami. I dlatego też Japończyk uśmiecha się, mówiąc do dawno nie widzianego przyjaciela: „Byłem właśnie u rodziców mojej żony. Zawiadomiliem ich, że umarła przy urodzeniu naszego dziecka“.

Uśmiech japoński jest czymś więcej niż ozdobnym kwiatem, i czymś więcej niż tylko oznaką przyjaźni. Jest to następstwo i wytwór tysiącletniej mądrości życiowej i wychowania, które polega na tym, ażeby ukryć własne uczucia. Jest to oczywiście wielka sztuka. Ale jednocześnie jest to dla Japończyków zwiastkiem tak oczywistym, samó przez się zrozumiałym, że wcale o tym nie myślą, kto wie, może nawet o tym nie wiedzą. (tt)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

2 MASZYNISTÓW NA PAROWOZY w/torowe do zwirowni w Ludźmierzu, 1 PALACZA egzaminowanego na koparkę parową, oraz 10 ROBOTNIKÓW niekwalifikowanych do wyładunku kruszywa z barok w Mogile (nad Wisłą), przyjmą natychmiast — Krakowskie Zakłady Eksploatacji Kruszywa — Kraków, ul. Sławkowska 1 — Praca w zimie zapewniona. Wynagrodzenie wg stawek akordowych. Zgłoszenia: Maszyniści — w Zwirowni Ludźmierz, k. Nowego Targu — palacz i robotnicy niekwalifikowani — w Zarządzie Przedsiębiorstwa — Kraków, ul. Sławkowska 1. K-4934

MASZYNISTÓW, PALACZY na parowozy — OPERATORA na koparkę spalinową, ELEKTRYKA, oraz 50 PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH do ładowania kamienia z zarobkiem od 1.500 do 3.800 zł. — zatrudni Oddział Wapienne — Kamieniołom „Zakrzówek“ — Kraków, ul. Wyłom 15. — Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Zatrudnienia na miejscu. K-4823

Wysokokwalifikowanych TOKARZY, BLACHARZY, oraz INŻYNIERA EKONOMISTĘ z kilkuletnią praktyką — zatrudni od zaraz Fabryka Wyrobów Blaszanych w Krakowie. — Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia — Kraków, Wrocławska 53. K-4934

ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych — zatrudni natychmiast Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Kraków, Zarząd Transportu — Kraków, ul. Głowackiego 16. — Wynagrodzenie według stawek obowiązujących w budownictwie. Dla zamiejscowych kwatery zapewnione. K-4888

SLUSARZY I MONTERÓW SAMOCHODOWYCH, PALACZA c. o. — siły wysokokwalifikowane, ROBOTNIKÓW niekwalifikowanych (mężczyźni i kobiety) zatrudni natychmiast — Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania — w Krakowie (Dębniaki), ul. Barska 12. — Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu. K-4913

3 INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH wysokokwalifikowanych na stanowiska technologa — (kierownika technicznego) Wytwórni Płynnych Betonów, Wytw. Prefabrykatów oraz INŻYNIERA sekcji produkcji Zarządu, zatrudni — Zarząd Produkcji Pomocniczej Zjednoczenia Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina — Kombinat, barak 40 — dojazd piątką. Uposażenie wg tabeli płac pracowników umysłowych Budowy Kombinatu Huty im. Lenina. K-4913

Sprzedaz

WÓZKI dzieciece, żyrandole, art. rowerowe — poleca „Elektra“ Kraków, — pl. Dominikański 4.

SZAFY kombinowaną — kredens, serwantkę, kwiatnik — orzech — sprzeda stolarnia. — Kraków, Miodowa 46.

CEBULKI hiacyntów, holenderskie (do pedzenia), sprzedam bezpośrednio — ogrodnikom — Kowalczyk Jerzy, Warszawa, Sosnowa 8 m. 2. K-4860

SAMOCOD „Mercedes“ — 6-osobowy, na nowych gumach — (stan pierwszorzędnny) — sprzedam. — Kraków, Rzeszowska 8 m. 9. 20309-g

Nauka

WPISY dodatkowe — na kursy pisania, na maszyny, stenografię, stenotypię i sekretarskie dla praktyków i abiturientów — przyjmie Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek PRL Oddział Kraków, Rynek Gł. 10. 20142-g

WPISY na kursy: finansowo — budżetowe, księgowości przemysłowej, usługowej, handlowej i inne — przyjmie Zespół Nauczycieli Technikum Finansowego Kraków, Kapucyńska 2, godz. 10-13, 16-19, lub tel. 202-84, 217-66. 19823-g

Nieruchomości

TRZY czwarte morgi pola ornego w Zabierzowie koło Krakowa, sprzedam. — Władomoc: Kraków, Szopeńska 6 m. 11. 20132-g

DOMKI JEDNORODZINNE

z prefabrykatów drewnotrzciniowych

5-IZBOWE w cenie zł 61.910
3-IZBOWE w cenie zł 29.540

loco stacja wyladowcza

oferują do sprzedaży (w każdej ilości)

Namysłowskie Zakłady Prefabrykatów Trzciniowych w NAMYSŁOWIE, ul. Behatów Warszawy nr 23 telefon 284.

Na żądanie odbiorców do zestawienia domku deleguje się na miejsce budowy kwalifikowanych monterów. Szczegółowych informacji udziela się pisemnie lub telefonicznie.

Spotkanie z Romanem Błachowskim

Syn malarzki i profesora Uniwersytetu Poznańskiego. — Studiując geografie, zostaje naukowcem. 20 prac! Wojnę spędza w Anglii. Zajmuje się dalej nauką. Po wojnie rzuca swoje dawne życie, zaczyna malować. Kazimierz Pacewicz, asystent Pankiewicza, Henryk Gotlieb, angielskie szkoły plastyczne — oto nauczyciele. Podróż do Afryki, Indii, Ameryki Południowej i Północnej, Australii, Wystawy zbiorowe w Madrycie i Corunnie. Muzea w Melbourne i Kordobie zakupują jego obrazy. — Wydaje książkę o sztuce australijskiej. W niedalekiej przyszłości czekają na niego Tahiti, Samoa, Tongo i Nowa Zelandia... Oto garść faktów z

życia Romana Błachowskiego (Blacka), zamieszkałego stale w Anglii i posiadającego obywatelstwo angielskie. Chyba kiedemmu artyście marzy się równie szalenie żyć. Niedawno gościliśmy na Łobzowskiej Józefa Czapskiego, teraz możecie tam oglądać płótna Błachowskiego. Może by tak salkę na Łobzowskiej na stałe zarezerwować dla Polonii? Black — obrazy jego są w muzeach, wystawia na ekspozycjach Akademii Królewskiej i w Królewskim Zrzeszeniu Artystów Brytyjskich (te wszystkie wiadomości pochodzą z katalogu). Kazimierz Pacewicz uczył Blacka „metod i kierunków szkoły francuskiej“, uczył go

także Gotlieb i szkoły plastyczne angielskie, a mimo to przyznam się szczerze, że jestem solidnie rozczarowany. Podoba mi się pejzaż Kornwali, wciągający w swoją niebiesko-szarą przestrzeń, ożywiony słumioną zielenią. Podoba mi się kanał w Londynie o gamie ładnie zestawionych brązów. Przy stosowaniu wąskiej gamy kolorystycznej na ogół artysta jest interesujący. Z ogromnym zdziwieniem natomiast przyglądam się martwym naturom, pejzażom z Wenecji i Tossa. Np. martwa natura. Cała płaszczyzna płótna założona monotonna żółcią, dwie identyczne zielenie (jabłko)... na płótnie właściwie się nic nie dzieje. Przypadkowy zestaw kolorów.

Prawie wszystko o jezuitach

W dniu 6 września br. po raz szósty w ciągu ostatnich 400 lat zebrał się w Rzymie przedstawiciel Zakonu Jezuitów. Obecny generał zakonu ojciec Johann Janssens przewodniczył obradom dwustu reprezentantów 33.000 członków zakonu.

O znaczeniu i roli zakonu świadczą najlepiej fakt, że generała zakonu powszechnie nazywa się „Czarnym Papieżem“, tym samym stawiając go nieoficjalnie obok Ojca Świętego.

O przyczynach zwołania obecnego zjazdu, zwanego Kongregacją, oficjalnie nie mówi się wiele, i obrady są ściśle tajne. Słychać jednak głosy, że obecny generał zakonu ma ustąpić z pełnomocnego urzędu z powodu złego stanu zdrowia i podeszłego wieku; wspomina się również, że powstały istotne rozbieżności w poglądach przedstawicieli zakonu na szereg podstawowych zagadnień współczesnego życia; wreszcie podaje się, że Societas Jesu (tj. Zakon Jezuitów) jest jednym z nielicznych zakonów, który w naszej epoce, tak brzemiennej w różne polityczne i nie tylko po-

lityczne wydarzenia, nie dokonał wszechstronnej wymiany poglądów.

Liczba jezuitów stale wzrasta. Gdy Papież Pius VII, w 1814 roku zwałował zakon (zlikwidowany w 1773), było zaledwie kilkuset zakonników. Na przełomie XIX i XX wieku liczba ich wynosiła już ok. 15.000, a dziś podwoiła się.

Zakon dzieli się na osiem „Asystencji“, obejmujących kulę ziemską; te z kolei dzielą się na 50 prowincji i 31 podprowincji. Z 33.000 członków zakonu, około 7.000 znajduje się w USA, a 5.000 w Hiszpanii(!). Każdy jezuita jest zakonikiem w krajach zamorskich. Ale znaczenie zakonu opiera się oczywiście nie na misjonarzach ale na intelektualistach. W dziedzinie organizacji nauki i nauk przyrodniczych jezuita dźrzą bezwzględny prymat.

Jezuici posiadają dziś 59 uniwersytetów, w tym największy katolicki uniwersytet świata — Fordham University (USA), który liczy 10.000 studentów; inne poważniejsze uniwersytety znajdują się w Tokio, Manilli, Bejrucie,

Bogocie, Rio de Janeiro, Nimwegen (Holandia). Poza uniwersytetami prowadzą ponad 400 wyższych szkół i kolegiów; szkół elementarnych w okręgach misyjnych są tysiące.

Wyszkolenie katolickiego kleru mają również w swoich rękach przeważnie jezuita. Spośród 94 teologicznych uniwersytetów i seminariów, które prowadzą lub całkowicie posiadają, najpoważniejsze znajdują się w Rzymie; są to: Pontificia Universitas Gregoriana, Pontificio Istituto Biblico i Pontificio Istituto Orientale.

Ten wysoki poziom kulturalny odpowiada wpływom zakonu na prasę. Wydają oni w 50 językach 1320 teologicznych, misyjnych, i ogólnowychowawczych czasopism o łącznym nakładzie 150 milionów egzemplarzy. Sama grupa jezuitów uniwersyteckich w Rzymie wydaje 15 naukowych czasopism. Szczególne znaczenie posiadają nauki astronomiczne, w których jezuita posiadają światowy rozgłos. Prowadzą oni obserwatoria astronomiczne w Chinach, na Filipinach, na Kubie oraz w Watykanie.

Czasopisma poświęcone zagadnieniom kultury wydaje się w języku włoskim („Civita Cattolica“), francuskim („Etudes“), angielskim („The Month“) i niemieckim („Stimme der Zeit“). Jezuici prowadzą ponadto ośrodek studiów socjalnych, galerie sztuki i stowarzyszenie filmowe przyznające retroknieznie nagrody (m. in. otrzymał ją Vittorio De Sica za film pt. „Dach“).

W „Sekreterii di Stato“ — watykańskim urzędzie Rady Ministrów, oficjalnie nie występuje żaden jezuita; wiadomo jednak doskonale, że żaden „rząd“ watykański nie funkcjonuje bez ścisłej współpracy z zakonem. Zakon ma swoją służbę informacyjną, podzieloną na dwie centralne. Jedną — Istituto Villa Malta — obejmuje swym zasięgiem Europę, Afrykę i Amerykę; Istituto Orientale i Russicum zajmują się przede wszystkim związkiem Radzieckim i państwami socjalistycznymi, Bliską i Daleką Azją. W tych ostatnich instytucjach organizowani są uciekinierzy z państw Europy wschodniej, tu też znajdują się „apostolskie szkoły“ dla kształcenia misjonarzy, którzy w przyszłości mają być skierowani do państw socjalistycznych. Tu też w językach słowiańskich wydaje się czasopisma propagandowe. Wszystkie powyższe fakty są

tylko podbudową „techniczną“ działalności zakonu. Instytuty spełniają rolę pomocniczą dla właściwej działalności dyplomatycznej jezuitów. Prowadzi zaś ją Centralny Sekretariat Generalnej Kurii Zakonu. Jezuici prowadzą właściwą działalność przygotowawczą i koordynują akcje dyplomatyczne. Mają oni specjalnych przedstawicieli dla poszczególnych sekcji; są nimi: dla amerykańskiej ojciec McCormick, hiszpańskiej o. Arcona, niemieckiej o. van Gestel, słowiańskiej o. Preseren, arabskiej o. Goulet, francuskiej o. De Gorostaru i angielskiej o. Bolland.

Swoistą wymowę posiada również fakt, że syn Fostera Dullesa, obecnego min. spraw zagr. USA, jest członkiem zakonu. Z pozostałych ojców najbardziej wpływowymi są kierownicy sekcji: niemieckiej, hiszpańskiej i arabskiej; ci właśnie wyrażają główny dyrektywy polityczne Kurii. Dyrektywy te to: konieczność jak najdalej posuniętej neutralizacji wpływów komunizmu i dążenie do jego unieszkodliwienia. Dlatego też Generalna Kuria w istocie wspiera politykę amerykańską i opiera się ściśle na Niemczech zach., Hiszpanii i dąży do wywierania wpływu na kraje arabskie. (tt)

Zauważcie dziwną formę łodzi w pejzażu weneckim, czy „zimne“ zielone drzewa w pejzażu morskim. Zupełnie obce w całej kompozycji. Artysta zajmuje się właśnie przede wszystkim pejzażem. A mimo to pejzaż południowy. Do prostu mu nie wychodzi. Nie umie operować gamą rozbieloną. Barwy soczyste wychodzą pocztówkowe i banalne. Pejzaż z Tossa... przy pejzażu z Tossa wyrzywa się mimo woli westchnienie: „Po co byłoby się tyle uczyć...“ Możliwe, że pokazał w Polsce większość swoich gorszych prac. Możliwe, że poetyka postimpresjonizmu (który silnie zaciążył nad poszukiwaniami malarza) mu nie odpowiada. Z wielką radością posłuchałbym opowieści Romana Błachowskiego z Tahiti, Samoa, Tongo i Nowej Zelandii. Natomiast to co oglądam na Łobzowskiej nie pozostawiło mi zbyt radosnych wspomnień. PIOTR SKRZYNECKI P. S. „W rzeczywistości sztuka odzwierciedla obserwatora nie życie“. Oskar Wilde.

Sobota
Niedziela
21 WRZESIEŃ 22
Mateusza
Tomasza

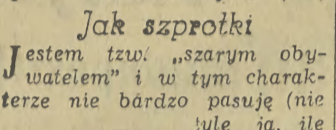
Idąc ulicami KRAKOWA

Pod mostem na Rudawie tam, gdzie droga z Woli Justowskiej prowadzi do Bronowic, wzniesiono tamę. Zbudowali ją chłopcy jeszcze w lecie, najprawdopodobniej w tym celu, aby miejsce do kąpania było głębsze. W rezultacie Rudawa wystąpiła z brzegu, zrywając most równocześnie na długości kilku metrów.



Zabawa w bobry (jak wiadomo, zwierzątka te są mistrzami we wnoszeniu zapór wodnych) może być ucale przyjemna. Tylko kto teraz zapobiegnie jej — mniej miłym — konsekwencjom? (lov)

Jak szprotki
Jestem tzw. „szarym obywatel” i w tym charakterze nie bardzo pasuję (nie tyle ja, ile moja... kie-... ważon) do wagonów I klasy naszych pocągów dalekobieżnych. Dlatego też jadąc z Warszawy do Krakowa musiałem gnieść się jak przystawkiowa szprotka w wagonie klasy II, ponieważ:



1) „szarzy obywatele” stanowią olbrzymią większość wśród pasażerów PKP, a jednak

2) w całym składzie pociągu było 5 wagonów klasy I, a tylko 4 klasy II... (wł)

Harcerskie nowiny
W najbliższą niedzielę Krakowska Chorągiew obchodzić będzie uroczystość rozpoczęcia nowego roku harcerskiego 1957/58.

W godzinach rannych odbędą się zbiórki poszczególnych drużyn i hufców harcerskich, a następnie cała młodzież przemarszeruje na Błonia. Tu o godz. 10.00 nastąpi złożenie raportu komendantowi Chorągwi i odczytanie uroczystego rozkazu. Potem cała kolumna przemarszeruje m. in. ulicami: Smoleńsk, Wiślna, Rynek Gł., Szpitalna, Ba-

z kroniki MO
W pobliżu gromady Gabaj w powiecie nowosądeckim znaleziono zwłoki mężczyzny w średnim wieku. Jak wykazało śledztwo dwóch kolegów Franciszek Pogwizd ur. w 1906 roku oraz Fiodor Wiktor Nakonieczny ur. w 1922 r. wracając w stanie podchmielnym ze Starego Sącza pokłócili się. Wówczas to Nakonieczny uderzył Pogwizda w głowę kamieniem, zadając mu śmiertelny cios. Nakonieczny został zatrzymany przez organa MO.

W Bogumilowicach w powiecie tarnowskim spłonęła stodoła wraz z zbiorami — własność Ludwika Rępa. Ogień został zaproszony przez bawiące się w pobliżu zarody dzieci gospodarza, 6-letnią dziewczynkę i 5-letniego chłopczyka. Poniesione straty wynoszą 70 tys. złotych.

W Soboniewiczach w powiecie krakowskim na zabawie tanecznej doszło do poważnej awantury. W momencie interwencji funkcjonariuszy MO Józef Stopa został zaatakowany przez uczestnika zabawy Stanisława Jalocho. Milicjant otrzymał kilka ciosów nożem. Stanisław Jalocho (ur. w 1934 r.) został aresztowany.

Dzielnica Grzegórzki odczuwa brak... szkoły!

Z każdym rokiem możemy obserwować coraz większy rozrost dzielnicy Grzegórzki. Przybywają tu nowe bloki mieszkaniowe, przybywają też setki mieszkańców. I dlatego właśnie nie wystarcza

ilość szkół podstawowych. Jest ich na całą dzielnicę 9. W niektórych z nich, jak np. w szkole nr 3 przy Modrzewskiego, nauka odbywa się na dwie zmiany, a w szkole nr 75 przy ul. Grochowskiej — nawet na 3 zmiany.

scu. Twierdzi on, że zbyt blisko nowego gmachu znajdowały się Krakowskie Zakłady Farmaceutyczne, nie stanowiąc pożądane sąsiedztwa dla szkoły.

Rozpoczynamy walkę z „korsarzami” w taksówkach

Coraz liczniej napływają do „Echa” żądania naszych Czytelników domagających się przykładowego karaniania taksówkarzy, którzy dopuszczają się nadużyć i ordynarnych kantów w stosunku do pasażerów. Ponieważ wiemy, że zarzuty te odnoszą się tylko do części kierowców prowadzących taksówki — zwracamy się do naszych Czytelników z prośbą, aby wszystkie zauważone wypadki nieuczciwości przekazywali listownie, telefonicznie (nr 542-53), lub oświadczyć do naszej redakcji (ul. Wiślna 2/25) podając możliwie dokładnie czas zajścia, numer taksówki oraz ewentualnych świadków. Sądymy, że przyczyni się to do polepszenia kresu „korsarstwa” uprawianemu jeszcze przez niektórych taksówkarzy! (wł)

Sytuacja ta skomplikuje się jeszcze bardziej z chwilą, gdy przybędą znów nowe bloki mieszkaniowe. Słuszną więc okazała się inicjatywa oddziału Oświaty DRN Grzegórzki, który zaprojektował wybudowanie nowej szkoły przy ul. Grunwaldzkiej. Miejsce już wyznaczono, przeprowadzono również wstępny lokalizację. Przewiduje się nawet, że budowę tego gmachu przeznaczono na 25 oddziałów rozpocznie się z wiosną 1958 r., a więc nauka mogłaby się w niej rozpocząć w roku szkolnym 1959/60.

Argument zrozumiały. Szkoły jednakże nie można budować na innych pobliskich terenach, gdyż są jeszcze nieużytkowane. Z jednej strony trudno wyobrazić sobie taki budynek bez kanalizacji i wodociągów, z drugiej, doprowadzenie wszystkich urządzeń — zwiększyłoby koszty i opóźniłoby budowę.

W zrealizowaniu tych planów istnieje jednak poważna przeszkoda. Mimo pozytywnej opinii głównego inspektora — inspektor sanitarny dla m. Krakowa nie zgadza się na budowę szkoły w tym miej-

scu. Twierdzi on, że zbyt blisko nowego gmachu znajdowały się Krakowskie Zakłady Farmaceutyczne, nie stanowiąc pożądane sąsiedztwa dla szkoły.

Jeśli bowiem zaczniemy dyskusować i stawiać przeszkody — wówczas „Grzegórzki” nie otrzymają nowej szkoły. A dzieci będą chyba uczyć się do szkoły w innej dzielnicy — może nawet z wzięciem na brak miejsc na drugim końcu miasta. (z)

Teatr Rozmaitości

Z początkiem przyszłego roku Teatr Młodego Widza otrzyma nową nazwę — „Teatr Rozmaitości”. Podzielony zostanie on na dwie sceny: dla dzieci, oraz dla młodzieży i dorosłych. Opiekę nad tym drugim działem obejmie jako główny reżyser teatru — Jerzy Merunowicz (nazwisko tego znanego reżysera związane jest ze sztukami i operami zarówno w kraju jak i za granicą). Kierownictwo artystyczne teatru pozostaje nadal w rękach dyr. M. Biliżanki.

Na scenie dla młodzieży i dorosłych przewiduje się inscenizację „Faraona”, sztukę „Człowiek i cień” Z. Schwarczera według baśni Andersena, dwie jednoaktówki fredrowskie i współczesną sztukę polską.

W repertuarze dla dzieci przewiduje się w rb. wystawienie poza „Kalifem bostacianem” — o czym już pisaliśmy — następujące sztuki: „Cudowny wynalazek profesora Orzeszka” Z. Nawrockiej, „W pustyni i puszcy” w opracowaniu M. Plaskoty, „Kopciuszek” w opracowaniu M. Kreczowskiej oraz wzniesienie „Farfurki królowej Bony” N. Świrszczyńskiej.

Teatr ten otrzymał również dwa zaproszenia na wyjazdy za granicę: do Drezna i Czechosłowacji. (b)

Tematyczne wystawy „Domu Książki”

„Dom Książki” projektuje urządzanie w tzw. sali kolumnowej przy ul. Smoleńsk 33 — tematycznych wystaw książek. Wystawy te połączone będą ze sprzedażą.

Tematem pierwszej wystawy — będzie książka techniczna. (b)

Kto winien?

Wielu z mężczyzn codziennie dopytuje się w sklepach i w Domu Towarowym o zwykłe, sztruksowe marynarki. Są one bowiem stosunkowo niedrogie (228 zł), „ciepłe”, a jesień i zima za pasem. Marynarek jednak nie ma. Ktoś widocznie znów zapomnieli i zawiódł wielu ludzi. (gaw)

Proponujemy powołać komisję...

Wkrótce już minie rok od chwili, gdy do pobliższych mieszkań przy ul. Karłowickiej 38 wprowadziło się 16 „wybrańców” wraz z rodzinami. Własne mieszkanie — to

wprawdzie szczyt marzeń, ale mieszkanie bez gazu — to prawdziwie nieszczęście w szczególności. A gazu do nowych mieszkań dotychczas nie podłączono, mimo że sprawa ta przeszła już ni mniej ni więcej tylko przez... 10 różnych instancji a to:

Prokuratorskie „veto”

W okresie od 1953 r. aż do 25 lutego br. czterech pracowników krakowskiej kolei dokonywało systematycznie kradzieży. Proceder ten polegał na tym, że przy pomocy dopasowanych kluczy włamywali się do magazynu Ekspedycji Towarowej PKP i tam „zaopatrywali” się w przeróżne towary pochodzące z przesyłek kolejowych, nadawane przez przedsiębiorstwa państwowe. Nie gardzili niczym... poszewki, płaszcze, czekolada, obrusy, ubrania męskie, pelisy damskie, kuchenki elektryczne, skarpety narciarskie, bielizna, swetry... W sumie: naraził państwo na stratę co najmniej 700 tys. zł.

Miejski Zarząd GK, Biuro Listów „Polskiego Radia”, MPRB nr 1, Krak. Zakłady Gazownictwa, redakcja „Gazety Krakowskiej”, przewodniczącego Rady Nar. m. Krakowa, KW PZPR, Wojewódzka Radę Narodową, Prokuraturę i nawet MO.

Wobec faktu, że wszystkie wysiłki poszczególnych instytucji nie dały żadnego rezultatu proponujemy, aby zwołać specjalną komisję złożoną z przedstawicieli wszystkich zainteresowanych „stron”, która wyłoniła by komitet, który by z kolei powziął decyzję wywołującą najwyższe władze do zmuszenia niższych czynników do przypilnowania odpowiednich przedsiębiorstw... itd.

WOTNIK KRAKOWSKI

W związku z ograniczeniem korzystania z energii elektrycznej — w godzinach wieczornych pewna ilość lamp ulicznych w Krakowie i Nowej Hucie będzie gaszona.

„Prawa i obowiązki rodziców w świetle obowiązującego kodeksu rodzinnego” — oto tytuł odczytu, który usłyszymy w dniu 23 bm. o godz. 17 w sali posiedzeń RN m. Krakowa, Plac Wiosny Ludów 3/4, I p.

Kto pragnie nauczyć się języka rosyjskiego powinien zgłosić się do sekretariatu Krakowskiego Domu Kultury. Wpisy przyjmowane są codziennie w godz. od 10-21.

Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej przyjmuje kandydatów do pracy w MO. Szczegółowych informacji o warunkach pracy udzielają wszystkie jednostki MO.

Do „Echa”, możesz się dodzwonić...

246-78 Redaktor Naczelny;
219-48, 321-68 Dział Miejski;
542-53 Dział Sportowy z Czyt.;
543-58 Dział Sportowy, 580-33 Sekret. odpowiedzialny.



W każdą pogodniejszą sobotę i niedzielę, chociaż dni stają się coraz chłodniejsze, pokazuje liczba krakowskich turystów wyjeżdża poza miasto. Celem wypraw jest najczęście Jura podkrakowska. Fot. J. Lewicki

Co - Gdzie - Kiedy?

TEATRY
na sobotę, 21 bm.
SŁOWACKIEGO: godz. 19.15 „Gbur”. — MODRZEJEWSKIEJ: godz. 19.15 „Czarująca szewcowa”. — POEZJI: godz. 19.15 „Cyd”. MŁODEGO WIDZA: godz. 19.30 Występ pieśniarki chilijskiej Margot Loyola. LUDOWY: godz. 19.15 „Jacobowski i pułkownik”. — MUZYCZNY: godz. 19.15 „Noc w Wenecji”. — KOLEJARZA: godz. 19.30 „Rozkoszna dziewczyna”. KLUB ZZK (ul. Filipa 6): godz. 20 „Oddajmy się marzeniu”. SALON MUZYKI MECHANICZNEJ (ul. Floriańska 9) godz. 18.30: J. S. Bach — Koncert skrzypcowy d-moll; W. A. Mozart — Koncert fortepianowy nr 23 A-dur K. 488; Feliks Mendelssohn — Koncert skrzypcowy c-moll op. 64.

na niedzielę, 22 bm.
SŁOWACKIEGO: godz. 14 „Cyrullik sewilski”, godz. 19.15 „Sokrates”. — MODRZEJEWSKIEJ: godz. 15.30 „Długa pułapka miłości”, godz. 19.15 „Czarująca szewcowa”. POEZJI: godz. 16 „Krzesła”; godz. 19.15 „Cyd”. MŁODEGO WIDZA: godz. 19.15 „Komedie omyłek”. LUDOWY: godz. 18 „Jacobowski i pułkownik”. — KOLEJARZA: godz. 15 i 19 „Rozkoszna dziewczyna”. — KLUB ZZK: godz. 17 „Oddajmy się marzeniu”.

KINA
na sobotę, 21 bm.
APOLLO: godz. 16, 18, 20 „Wraki”. UCIECHA: godz. 16, 18 „Ostatnia walka Apacza”, godz. 20.15 „Człowiek w żelaznej masce” z imprezą. WANDA: godz. 16, 18, 20 „Przemysłowcy”. SZTUKA: godz. 16, 18, 20 „Zbrodnia przy ul. Dantego”. CASSINO: godz. 19.30 „Gorzką ryz”. CRACOVIA: godz. 19.30 „Bohaterowie są zmęczeni”. AMFITEATR: godz. 19.30 „Lunatyk”. WOLNOŚĆ: godz. 16, 18, 20 „Indiański wojownik”. MŁODA GWARDIA: godz. 15.30, 17.30, 19.30 „Anakonda”. WRZOS: godz. 15.45, 18, 20.15 „Gorzką ryz”. KRAKUS: godz. 16, 18, 20 „Noc jest moim królestwem”. SWIT: godz. 16, 18, 20.15 „Bohaterowie są zmęczeni”. ŚWIATOWID: godz. 16, 18, 20 „Urlop w Wenecji”. MIKRO: godz. 17, 19.30 „Czarownica”. — CHEMIK: godz. 19 „Dziewczęta z Placu Hiszpańskiego”. — ZWIĄZKOWIEC: godz. 17, 19 „Nie odwracaj się synu”.

na niedzielę, 22 bm.
APOLLO: godz. 10, 12 „Lunatyk”, godz. 16, 18, 20 „Wraki”. UCIECHA: godz. 10, 12.15 „Bohaterowie są zmęczeni”, godz. 16, 18 „Ostatnia walka Apacza”, godz. 20.15 „Człowiek w żelaznej masce” z imprezą. WANDA: godz. 10, 11.15, 12.30 „Program dla dzieci”, godz. 16, 18, 20 „Przemysłowcy”. SZTUKA: godz. 10.45, 13 „Gorzką ryz”, godz. 16, 18, 20 „Zbrodnia przy ul. Dantego”. CASINO: godz. 19.30 „Gorzką ryz”. CRACOVIA: godz. 19.30 „Bohaterowie są zmęczeni”. — AMFITEATR: godz. 19.30 „Lunatyk”. WOLNOŚĆ: godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Indiański wojownik”. MŁODA GWARDIA: godz. 10, 12 „Biała grzywa”, godz. 15.30, 17.30, 19.30 „Anakonda”. WRZOS: godz. 10, 11.15, 12.30 „Program dla dzieci”, godz. 15.45, 18, 20.15 „Gorzką ryz”. KRAKUS: godz. 10, 12 „Skarb ptasiej wyspy”, godz. 15, 17, 19 „Noc jest moim królestwem”. SWIT: godz. 10, 11.15, 12.30 „Program dla dzieci”, godz. 16, 18, 20.15 „Bohaterowie są zmęczeni”. — ŚWIATOWID: godz. 10, 12 „Księżniczka Mary”, godz. 16, 18, 20 „Urlop w Wenecji”. — CHEMIK: godz. 15, 17, 19 „Dziewczęta z Placu Hiszpańskiego”. MIKRO: godz. 17,

WYSTAWY
na sobotę i niedzielę, 21 i 22 bm.
MUZEUM LENINA ul. Topolowa 5, godz. 11-18.
DOM MATEJKI, Floriańska 41.
MUZEUM SZOLAJSKICH, pl. Szczyński, Od godz. 9-15 „Pokaz tkanin, haftów i wyrobów z metalu od w. XV do XVIII”.
PALAC SZTUKI: Wystawa Sztuki Współczesnej.
MUZEUM NARODOWE, ul. Smoleńsk 9, Godz. 9-15 „Uzbrojenie w dawnej Polsce”.
DOM PLASTYKOW, ul. Łobzowska 3 od godz. 10-18 „Wystawa obrzędów Romana Białchowskiego (Blacka) z Londynu”.

BYŻURY
na sobotę, 21 bm.
POGOTOWIE MILICJNE: tel. 333-33.
POGOTOWIE RATUNKOWE: tel. 0-9.
STRAŻ POŻARNA: tel. 0-8.
CHIRURGICZNY: Szpital im. Biernackiego, Trynitarska 11.
POŁOŻNICZY i Klinika Położnicza i Chorób Kob. AM, Kopernika 23.
NOWA HUTA: Pogotowie Ratunkowe tel. 422-22, STRAŻ POŻARNA: tel. 433-33.
na niedzielę, 22 bm.
CHIRURGICZNY: II Klinika Chirurgiczna AM, Kopernika 21.
POŁOŻNICZY: Oddział Ginek. kol. Położn. PSK AM, Kopernika 17.

APTEKI
na sobotę i niedzielę, 21 i 22 bm.
Rynek Gł. 42, Rakowicka 12, Retoryka 1, Krakowska 1, Pl. Wolności 7, Rynek Podgórski 9.

RADIO
NA SOBOTĘ, 21 BM.:
Godz. 16.15: Walc J. Straussa. 16.45: Reportaż. 17.20: Muzyka. 17.30: „Pasterskie wspominki” — fragm. opow. 17.45: Transm. meczu piłk. Cracovia — Cheimek. 18.30: Wiadomości. 18.55: Muzyka i aktualności. 19.00: „Nowości muzyki rozrywkowej”. 19.30: Co nowego za granicą. 19.45: Pieśni kompozytorów francuskich. 20.00: Dziennik. 20.45: „Zgaduj zgadula”. 22.15: Sprawozd. z mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów. 22.20: Koncert. 23.15: Muzyka tan. 23.50: Wiadomości. 24.00: Muzyka tan.

NA NIEDZIELĘ, 22 BM.:
Godz. 6.00: Wiadomości. 6.06: Soliści, zespoły i orkiestry. — 7.00: Dziennik. 7.10: Wesoly kalejdoskop muzyczny. 8.00: Wiadomości. 8.30: Muzyka popularna. 9.00: Fala 56. 9.15: „Zespoły amatorskie przed mikrofonem”. 9.35: Grają orkiestry rozrywkowe. 10.00: „Nowe nagrania”. 10.30: „Poezja i muzyka”. 11.00: Koncert żywcem. 12.15: Z najpiękniejszych operetek. 13.00: Barwne festony świąteczne — pogad. 13.35: Popularne melodie. 14.00: Niedziela na wsi. 15.00: Dla dzieci — słuch. 16.00: Wiadomości. 16.05: Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20: Koncert. 17.00: Transm. meczu piłk. Górnik Zabrze — Gwardia Warszawska. 17.45: Muzyka. 18.00: 10 minut muzyki jazzowej. — 18.10: Liryki A. Waśkowskiego. 18.30: Muzyka tan. 19.00: Na radiowej estradzie. 20.00: Dziennik. 20.25: Rewia piosenek. 21.00: Melodie tan. 21.30: „Matysiakowie”. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.45: Koncert. 23.50: Wiadomości.

W telegraficznym skrócie

NA MISTRZOSTWACH Europy w podnoszeniu ciężarów walczyli wczoraj sztangści wagi piórkowej i lekkiej. W piórkowej zwyciężył Czimirskan (ZSRR) — 340 kg, przed Baloghem (Węgry) i Miske (NRD). W wadze lekkiej I miejsce zajął Rosjanin Chabudinow 315 kg, a Polak Czepulkowski zdobył wicemistrzostwo wynikiem 352,5 kg. Zieliński (Polska) zajął III miejsce.

NA SZERMIERCZYCH mistrzostwach świata w Paryżu, polscy szpadziści zakwalifikowali się w turnieju drużynowym do ćwierćfinału, gdzie przegrali z Belgią 6:10 i z Anglią 6:9, nie kwalifikując się do półfinału.

W MECZU piłkarskim o Puchar Europy Sevilla pokonała portugalską drużynę Benedica 3:1.

Rut i Piątkowski w Krakowie

W TRÓJMECZU lekkoatletycznym Kraków—Katowice—Wrocław, który odbędzie się jutro, zobaczymy m. in. doskonalych lekkoatletów, nowych rekordzistów Polski, Rura i Piątkowskiego, obok nich Ciepłego, Fabrykowskiego, Szmidę, Płonkę, Chomiczewskiego, Walczaka, Janiszewską, Muzyka, Stawiarskiego, Ozoga, Klimajową i Figurę. Nazwisk tych można by podawać jeszcze wiele, ale to chyba wystarczy, by jutro na stadionie Cracovii o godz. 10 i 16 stawił się komplet widzów.

Trampisz nie pojedzie do Hiszpanii

Na meczu piłkarskim Wista—Polonia Bytom, który odbył się tydzień temu w Krakowie, zawodnik bytomski Trampisz zachowywał się wybitnie niesportowo, za co nawet został usunięty z boiska. W związku z tym władze piłkarskie postanowiły ukarać Trampisza i nie wysłać go razem z piłkarzami Warszawy na dwa mecze do Hiszpanii i na mecz z Bułgarią.

ECHO SPORTOWE

Porażka Wł. Byszewskiego w konkursie ujeżdżania konia



Najlepszych jeźdźców trzech województw

Oglądamy na stadionie Wawelu na Jesiennych Zawodach Konnych

JESIENNE zawody konne rozpoczęły się wczoraj w Krakowie konkursem ujeżdżania konia. Zawody stanowią eliminację do jesiennych mistrzostw Polski, zgrupowały na starcie czwójkę jeźdźców z województw: kieleckiego, opolskiego i krakowskiego. Startują jeźdźcy i konie z LZS-ów Chyszów, Klikowa, Kozienice, Moszna i Okocim.

— Tak, tak „panie dziejku” — powiedział jeden ze starszych miłośników hippiki — od wieków przecież mamy zamiłowanie do koni. Jak człowiek zobaczy takie koniki, to zaraz mu na myśl przychodzi husaria, czy polowanie z chartami.

Wprawdzie wczorajszy ranny deszcz nie był zachętą do przybycia na zawody, lecz kilkuset najbardziej zagorziałych zwolenników hippiki stawiło się na stadionie przy ul. Bronowickiej. I nie żalowali. Zawody są zorganizowane bardzo dobrze. Poziom techniczny jeźdźców i koni wysoki, tak że emocji było wiele.

Konkurs ujeżdżania konia przeprowadzono w dwóch seriach. Rano rozegrano próbę „A” (na czworoboku), w której zwyciężył reprezentant LZS Chyszów, Kuciapski na „Gostyniu” mając 19

i 8/12 pkt. karnych, przed Byszewskim (LZS Moszna) na „Gonoszu” — 29 i 3/12 pkt. Na trzecim miejscu uplasował się Woźniak (LZS Chyszów) na „Głuszu” — 48 i 8/12 pkt.

Po południu w dalszym ciągu konkursu ujeżdżania konia odbyła się próba „B” (w skokach przez przeszkody). Jeźdźcy musieli wykonać po 2 nawroty. Pierwszy nawrót to skoki posłuszeństwa, a drugi — konkurs dokładności. Serię wygrał Pastuch (LZS Klikowa) na „Benedyktynie” 0 pkt. karnych, przed Pieniakiem (LZS Kozienice) na „Dorniku” 3 i 8/12 pkt. i Kuciapskim (LZS Chyszów) na „Kamerunie” — 9 i 8/12 pkt.

W ogólnej klasyfikacji, po dwóch seriach pierwsze miejsce zajął Pastuch na „Benedyktynie” 13 pkt., przed Pieniakiem na „Dorniku” 27 i 4/12. Trzeci był Kuciapski na „Kamerunie”, 4) Forster na „Dźwigu”, 5) Gliniak na „Depozytorze”. Dwaj pierwsi zawodnicy zakwalifikowali się do udziału w mistrzostwach Polski w konkursie ujeżdżania konia, które odbędą się z końcem bieżącego miesiąca we Wrocławiu.

Na marginesie należy zaznaczyć, że mistrz Polski Władysław Byszewski, startował na młodym 4-letnim ogierze „Gonoszu” traktując konkurs jako próbę i dopiero dzisiaj w konkursie skoków przez przeszkody, wystąpi w „całej swej krasie” — na „Bessonie” i „Argunie”.

Drugą konkurencją pierwszego dnia zawodów był konkurs „do-

Dziś audycja „Echa”

JUŻ od godz. 18-tej będziemy podawać przez głośnik zainstalowany na budynku redakcyjnym (róg Ryńku Gł. i ul. Wiślniej), komunikaty z przebiegu spotkania piłkarskiego o mistrzostwo II ligi Chelmek—Cracovia, a o godz. 19.15 podamy wyniki spotkań I- i II-ligowych, rozegranych w dniu dzisiejszym.

kładności” dla młodego pokolenia. Naprawdę z wielką przyjemnością i zainteresowaniem patrzyło się na tych 14, 15-letnich chłopców, jak bezbłędnie pokonywali przeszkody, wykazując bardzo dobrą technikę prowadzenia konia i dużą dozę ambicji. Zwyciężył dopiero po dogrywce 15-letni Kumorek (LZS Okocim) na klaczy „Ampulka”, przed Wiedzą (LZS Moszna) na „Arlecie” i Gorgulem (LZS Okocim) na „E-dylu”.

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę zostaną rozegrane konkursy skoków przez przeszkody w kategorii lekkiej i ciężkiej. Początek konkurencji o godz. 15.

J. LANGIER



Fragment spotkania pomiędzy drużynami Mavagu (Budapeszt) i Lentopallolotto (Helsinki). Walczą o piłkę od lewej: Jarmas, Papp i Tuominen.

Fot. W. Pawlowski

Po pierwszym dniu turnieju koszykówki o „Błękitną Wstęgę Wisły” faworytem nr 1 — Mavag [Budapeszt]

W CZORAJ w hali Wisły rozpoczął się międzynarodowy turniej piłki koszykowej drużyn męskich o „Błękitną Wstęgę Wisły”. W turnieju biorą udział: Mavag Budapeszt, Lentopallolotto Helsinki, Sparta Nowa Huta oraz gospodarze — Wisła.

treningowe i kondycyjne zawodników Sparty wyszły jednak szybko na wierzch. Wisła więc coraz częściej inicjuje udane ataki, szybko wyrównuje i od 10-tej minuty gry, uzyskując prowadzenie nie oddaje inicjatywy do końca meczu. Punkty dla Wisły zdobyli: Wawro — 19, Pacuła — 18, Murzynowski — 16, Dąbrowski — 15, Węzyk — 4, Będkowski — 3, Niewodowski i Łopot po 2 oraz Swoboda 1; dla Sparty Nowa Huta: Muszak — 16, Tarnawski — 14, Chanek — 9, Jagiełłowicz — 8, Kamiński — 7, Mikłasiński — 2 oraz Lelek — 1. Zawody prowadzi b. dobrze p.p.: Szabo (Węgry) i Sarkola (Finlandia).

Dziś o godz. 18 dalszy ciąg turnieju.

K. STAROWICZ

Dokąd pójdziemy?

Dziś

PIŁKA NOŻNA
Godz. 16.30. Stadion Garbarni:

AKS Chorzów—Garbarnia (O mistrzostwo II ligi)

PIŁKA KOSZYKOWA

Godz. 18. Hala Wisły:

Wisła—Lentopallolotto (Helsinki)

Mavag (Budapeszt)—Sparta (N. Huta)

(Turniej drużyn męskich o „Błękitną Wstęgę Wisły”)

HIPPIKA

Godz. 15. Stadion WKS Wawel:

Konkurs skoków przez przeszkody kat. lekkiej i ciężkiej (Eliminacje do mistrzostw Polski)

(Eliminacje do mistrzostw Polski)

Jutro

PIŁKA NOŻNA

Godz. 15.30. Stadion Wisły:

Cracovia 1b—Wisła 1b (Finałowe spotkanie o Puchar KOZPN)

Godz. 15.30. Boisko Nadwisiań:

Nadwisiań—Łobzowianka (Spotkanie drużyn odcbojów)

PIŁKA KOSZYKOWA

Godz. 18. Hala Wisły:

Wisła—Mavag

Sparta N. Huta—Lentopallolotto

(Turniej drużyn męskich o „Błękitną Wstęgę Wisły”)

LEKKOATLETYKA

Godz. 10 i 16. Stadion lekkoatletyczny Cracovii:

Katowice—Wrocław—Kraków (Trójmecz)

PIŁKA RĘCZNA

Godz. 11.30. Stadion Cracovii, przy al. Puskasina:

Górnik Świętochłowice—Cracovia

(O mistrzostwo I ligi drużyn kobiecych)

HIPPIKA

Godz. 15. Stadion WKS Wawel:

Konkurs skoków przez przeszkody (Eliminacje do mistrzostw Polski)

(Eliminacje do mistrzostw Polski)

(ks)



Jedna z dwóch startujących amazonek, p. Dorota Horoch, na watachu „Danilo” w momencie pokonywania przeszkody.

Robert Barrett byłby nader zdziwiony, gdyby jadąc z Sybillą w kierunku Scotland Yardu mógł odgadnąć, że w ślad za jego samochodem, w zwykłej na pozór taksówce, podąża za nimi Jarrell, i to w towarzystwie trzech osobników, którzy tylko dla oczu przechodniów wyglądają na szoferę taksówki oraz parę zwykłych pasażerów.

Taksówka zatrzymała się tuż za samochodem Barretta, lecz jej drzwiczki otworzyły się dopiero wtedy, gdy państwo Barrett zniknęli już we wnętrzu gmachu.

Jarrell zastał ich w obszernej poczekalni, skąd niebawem poproszono ich dalej. Mrs Barrett robiła wrażenie zaskazzonej, nic nie mówiąc i raz po raz spoglądała to na męża, to na Jarrella.

Znaleźli się wszyscy troje w niewielkiej sali, która przypominała zwykły gabinet przyjeźdnego zamożnego adwokata. Barrett był w tym gmachu po raz pierwszy i nie zdawał sobie sprawy, czy wszyscy, których tu wzywają, są wprowadzani do tego gabinetu, czy też robione są różnice w zależności od celu zaproszenia. Spojrzył na żonę i zauważył, że wygląda bardzo błado i nie tak młodo jak zwykle, pomimo — a może właśnie dlatego — że mocno się uszminkowała, widać chcąc dodać sobie pewności i odwagi.

— Jaka szkoda, że nie ma przy niej Cecylii — pomyślał nagle. Cecylia ma w sobie coś takiego, że przy niej każdy czuje się bardziej spokojny i bezpieczny. Ona jest taka... taka opiekuńcza — udało mu się wreszcie sformułować swoją myśl.

Zał mu się zrobiło, że nie skomunikował się z Mrs. Mathews. Z pewnością nie odmówiłaby mu, gdyby ją poprosił, żeby towarzyszyła Sybilli, żeby na nią poczekała w sąsiedniej sali, a potem zajęła się nią i starała się ją rozzerwać i pomóc w przygotowaniu do wyjazdu. Ale czemu Cecylia sama do nich się nie odezwała? Wygląda na to, że przestała się nimi interesować z chwilą odnalezienia

M. Adoqan PORWANIE WE MGLE

zienia Lionela — albo raczej, że z wrodzoną delikatnością czeka, aż oni odezwą się do niej. Tak, szkoda, że jej tu nie ma.

Te wszystkie refleksje przemknęły mu przez myśl w jednej chwili. Usiadł w fotelu obok żony, naprzeciwko biurka, Jarrell zaś zajął miejsce dalej od poważnego, siwego pana, który poczęstował ich papierosami.

— Mr. Barrett — rzekł tamten uprzejmie — przepraszam, że pana trudziłem, okazało się to jednak konieczne. Proszę też z góry o wybaczenie, jeśli wizyta u nas nie będzie dla państwa bardzo miła.

Uśmiechnął się z lekka do Barretta, po czym zwrócił się do jego żony.

— Mógłbym zadać pani jeszcze kilka pytań, ale w obecnej sytuacji stały się już one zbędne. Pozostaje tylko skonfrontowanie pani z osobnikiem, który porwał pani synka, jak przypuszczamy, chociaż on uparcie temu przeczy.

Czy to było złudzenie, czy też po twarzy Mrs. Barrett przebiegło coś, jakby rozjaśnienie ulgi? Westchnęła głęboko i odrzekła nadszpiewanie opanowanym głosem:

— Jestem nam to przygotowana, proszę pana. Jeżeli to ten sam mężczyzna, który przywiózł dziecko w taksówce pod kościół świętego Marcina, poznaję go z pewnością. Jestem krótkowidzem, więc

(62) może będzie lepiej, jeśli założę okulary. Unikam ich, bo okulary tak szpecą... — dorzuciła z uśmiechem nieomal żalnym, jak wydało się Jarrellowi.

— Doskonale — zgodził się starszy pan. — Może się okazać, że po konfrontacji z tym podejrzanym osobnikiem pani sama zechce dać pewne wyjaśnienia i uzupełnić te dane, do których doszliśmy sami — dodał jakby od niechcenia.

Tym razem Sybilla Barrett spojrzała na niego z wyraźnym zmieszaniem, jak gdyby się lekka tego, co ma teraz nastąpić.

Starszy pan nacisnął guzik dzwonka, leżącego na biurku, a gdy na to wezwanie zjawił się atletycznie zbudowany mężczyzna, którego Jarrell znał pod nazwiskiem Adamsa, starszy pan wydał rozkaz:

— Niech wprowadzą don Guzmána.

Jarrell obserwował bacznie Sybillę; zauważył, że odetchnęła z ulgą.

Nastąpiła chwila naprężonego milczenia.

Potem otworzyły się drzwi i w asyście niezbyt przez niego pożądanego wspaniałego Hiszpana, który poprzedniego wieczora zajmował numer w wytwornym hotelu, i kazał zbudzić się o szóstej rano.

Kiedy dostrzegł zebranych w gabinecie, powiódł po nich obojętnym wzrokiem, nie zatrzymując spojrzenia na nikim.

Sybilla bystro spojrzała mu w oczy i opuściła wzrok.

Jarrell nie miał odwagi patrzeć w tej chwili na Barretta.

— Czy państwo się znają? — zapytał starszy pan zza biurka.

Kiedy nie otrzymał odpowiedzi, zwrócił się wprost do Mrs Barrett:

— Judyto Hampton, czy pani poznaje swego męża?

(Dalszy ciąg nastąpi)